N^er 115. Kraków 19 Maja — Wtorek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zlr. 20	zlr. 5 —	zlr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędа pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 18 maja.

Mniemaliśmy, że przemówienia Cesarza Francuzów w Orleanie nie będą podniesione do politycznego znaczenia, a przynajmniej nie w ten sposób, aby jak to tylokrotnie z wyrazami władzcy Francyi bywało, osnowano na nich położenie chwilowe Europy. Lecz *Monitor* innego był zdania. Podając te mowy, dodał on krótki ale znaczący komentarz. „Cesarz, pisze on, dał w nich nowy zakład polityki uspokojenia, która jest teraz polityką Francyi.“ Polityka Francyi nie jest, jak wiadomo, obojętną, zbyt często od niej właśnie położenie polityczne Europy zawisło. Skoro więc jest teraz, jak zaręcza *Monitor*, uspokajającą, czy należy stąd wnosić, że nie była nią pierwej? Polityka uspakajająca domyślać się każe polityki niepokojącej; zachodzi więc pytanie: czy polityka francuska sprowadzała ów niepokój, który teraz uspokaja, — czy też ma się to odnosić do polityki ogólnej, że ta niepokoiła a francuska ową niespokojność uciszyć teraz przedsięwzięła? Żałować przychodzi, że organ rządowy tak lakonicznie się wyraził, że pytania te bez odpowiedzi zostawił. Były one ważne, aby ocenić chwilowe położenie polityczne, a z owej polityki uspokojenia bez jego pomocy trudno sobie dokładnie zdać sprawę.

Bo to niezawodna, że niepewność z nieufnością połączona, czyli ów niepokój, jest cechą obecnego położenia. Polityka uspokojenia byłaby, że tak powiemy, zbawczą, bo za nią poszłoby zaufanie. Ale któż temu winien, że wszystko dziś niepokoi, że niepokoi kwestya szlezwicka i prześladowanie żydów w Rumunii, i obóz w Serbii, i powstanie Kreteńskie, a nawet adres parlamentu celnego o jedności niemieckiej wzmiankujący, i pogłoski o jakiejś kwestyi mogunckiej? Czy winna temu polityka pojedyńcza tego lub innego państwa lub kraju, to jest Prus, Rumunii, Serbii, Turcyi itd.? Bynajmniej; spór, rozruchy, powstanie, dążności narodowe, w tem lub innem państwie nie mogłyby jeszcze niepokoić Europy, gdyby w całej ogólnej polityce było zaufanie. Ale nie ma go nigdzie, i całe położenie uznanem jest powszechnie za niepewne i trwać długo niemogące. W każdym więc choćby najmniejszym sporze, nawet w każdej niezgodzie lub ruchu, upatruje już opinia publiczna coś nakształt owej duńsko-szlezwickiej zapałki lorda Palmerstona. Doszło do tego, iż czytaliśmy wczoraj, jak poważny dziennik uważał sprawę między dwoma kolejami Luksemburską i francuską za mogącą stać się przedmiotem europejskich zawikłań. Wiemy, co ma znaczyć „zawikłanie,“ gdzie taka obawa panuje, aby pokój nie został przerwanym.

Cóż więc uspokaja owa polityka francuska, którą ogłosił *Monitor?* Jak dotąd, niewidzieliśmy tego skutku. Prawda, że ona teraz dopiero jest polityką francuską, zapewne od chwili jak upadł adres o jedności niemieckiej w parlamencie celnym, bo jeszcze pogłoski o kwestyi mogunckiej wobec niego rzucone nie należały widocznie do tej polityki, i dalekiemi były od uspokajania. Lecz niestety, niepokój, jaki się wszędzie i we wszystkich sferach objawia, nie da się usunąć takiemi zakładami, jak mowy orleańskie. Tkwi on w położeniu; a to nie zmieni się, ani nawet zaspokoi, tem co Napoleon powie do mera lub do biskupa. Powiększyć niepokój jest w jego mocy, na uspokojenie wyrazy nie wystarczą. Fakta mogą być tylko rękojmią w polityce; słowa, nawet w noty dyplomatyczne zebrane, takiego zwątpienia, jakie jest obecnie w Europie w ufność nie przetworzą. Fakta we Francyi polityce uspokojenia nie odpowiadają: zasoby milionowe spoczywające w skarbie, wzmacnianie fortec, cała organizacya wojska tak energicznie prowadzona, nawet pod pozorem wprowadzenia w życie nowej ustawy wojskowej — nie mogą wpływać na uspokojenie Europy. Owa więc polityka uspokojenia wydaje nam się nowem słowem tylko, dla okoliczności wymyślonem, mającem tyle wagi, co owe słowo nie dawno wynalezione: polityki zbrojnej równowagi. Jak ta nie dodała wiary w utrwalenie pokoju, tak tamta nie usunie niepokoju. Dodajemy, że usunięcie go nie zależy w końcu od Francyi samej, jak nie zależy od żadnego innego mocarstwa. Systemat ogólny polityki, jej duch i kierunek jak wyrodził ów niepokój, tak też jedynie przy zmianie tylko ogólnego systematu spodziewać się można powrotu zaufania.

Sprawozdawca nasz czynności Rady państwa przesyła następujące uwagi:

Wiedeń 16 maja.

††† Plan nakreślony dla dalszéj kampanii parlamentarnéj — według którego usiłują jeszcze prowadzić daléj niezałatwione dotychczas tegoroczne czynności parlamentarne, tj. dalsze obrady obu Izb Rady państwa i obrady sejmów krajowych — okazuje się coraz bardziéj nietylko trudnym do wykonania, jak to przewidywałem przed parą tygodniami, plan ten podając, ale nadto wywiera on już i wywrzeć musi daléj szkodliwy wpływ na załatwienie prac ustawodawczych.

Planem tym jest: starać się, aby Izby Rady państwa ukończyły w ciągu maja najpilniejsze prace, a między innemi uchwaliły budżet na rok bieżący 1868, i ustawy skarbowe; następnie ostatnich dni maja zawiesić tylko posiedzenia tychże Izb, aby na 15 czerwca zwołać sejmy krajowe, naznaczając im tylko sześciotygodniowy czas obrad, iżby znów po krótkim odpoczynku mogły się 1go września obie Izby Rady państwa zgromadzić i pozostałe z tegorocznéj nadzwyczajnéj sesyi ważne prace ustawodawcze ukończyć, a następnie przystąpić do uchwalenia zawczasu budżetu na rok przyszły. Pisząc o tym planie w liście z 3go maja, przedstawiłem trudność, prawie niemożebność wykonania pierwszéj zaraz jego części, aby w ciągu maja Izba deputowanych uchwalić mogła ustawy skarbowe, a mianowicie takie ustawy skarbowe, któreby zaprowadziły ład i porządek w finansach, pokryły stanowczo niedobór w budżecie, porównały wydatki z dochodami. Wskazywałem, jak długie jeszcze koleje sprawa finansowa przebyć musi na drodze, na którą została wprowadzoną, zanim dojdzie do jakiegokolwiek rozwiązania: przedstawiałem, że na wadliwéj podstawie oparte i błędne projekty ustaw skarbowych, przedłożone przez ministra skarbu, nie były jeszcze wówczas całkowicie roztrząśnione w podkomitecie Wydziału budżetowego; że następnie gdy podmitet ukończy pracę swoją w błędnym znów poprowadzoną kierunku, i sprawozdanie swoje wraz z projektami rządowemi Wydziałowi budżetowemu przedłoży, Wydział ten zapewne odrzuci projekty rządowe, błędne i nieprowadzące do zamierzonego celu, do stałego uporządkowania finansów, odrzucić także powinien z téj saméj przyczyny projekt podkomitetu, i albo zażąda od ministerstwa, iżby przedłożyło nowe projekty ustaw skarbowych, co byłoby najstósowniejsze, albo sam będzie musiał projekta te skreślić, co byłoby mniej stosownem. Rzeczywiście tak się stało, a stało się według drugiego przypuszczenia. Wydział nie przyjął projektu rządowego, nie przyjął projektu podkomitetu, mianowicie w najgłówniejszej ze spraw skarbowych, w sprawie zmniejszenia procentów od długów państwa, zjednoczenia tychże długów i przemiany ich w rentę, i sam ma dopiero właśnie projekt takowy układać. Projekt czy projekty te ustaw skarbowych po ich ułożeniu muszą być następnie roztrząsane w Wydziale budżetowym, a potem w pełnéj Izbie, co przy najszybszem działaniu, do połowy czerwca się pociągnie. Nacisk zaś krótkością czasu, nagłością obrad, sprawić może, że ułożone a następnie przez znużoną Izbę zostaną uchwaloną projekty ułomne, nieporządkujące stanowczo finansów państwa.

Wyżej wspomniony plan nakreślony działaniom parlamentarnym, nie tylko jest trudnym i prawie niemożebnym do wykonania, lecz nadto szkodliwie wpływa i szkodliwiej jeszcze wpływaćby musiał na bieg i załatwianie prac ustawodawczych, tak w Radzie państwa, jak późniéj w sejmach, gdyby go usiłowano koniecznie przeprowadzić. Albowiem, jak tutaj w Izbie deputowanych, nagłością i krótkością czasu starano się uzasadnić projekt doraźnego tymczasowego na rok jeden pokrycia niedoboru w budżecie, a usunąć i odłożyć na czas późniejszy obrady nad środkami radykalnego i stanowczego ile możności uporządkowania finansów; jak tutaj ta nagłość i krótkość czasu sprawia, że wobec znużonych deputowanych przejdzie niekiedy projekt niedostatecznie opracowany, będący ustawodawczą łataniną a niejednolitym odlewem całej ustawy, czego przykładem jest wczoraj uchwalona nowela prasowa; — tak poźniej sejmy krajowe, mając naznaczony krótki, sześciotygodniowy termin posiedzeń wśród nieskończonej sesyi Rady państwa, obradowałyby także pod naciskiem nagłości i krótkości czasu, i licznych swych prac porządnie przeprowadzićby nie mogły. Nadto pora wyznaczona sejmom na obrady — druga połowa czerwca i lipiec, albo lipiec i pół sierpnia, — jest bardzo niedogodna pod wielu względami.

Mniemam, że byłoby daleko stosowniej, korzystniej tak dla spraw państwa, jak i dla spraw krajowych, aby naprzód Rada państwa ukończyła zupełnie czynności tegorocznej sesyi, uchwaliła ustawy, jakie jeszcze w tej sesyi do uchwalenia pozostają, choćby czas obrad aż do lipca przeciągła, a następnie, aby z początkiem września zwołano sejmy krajowe, które w dłuższym dogodniejszym czasie mogłyby swobodniej obradować nad sprawami krajowemi, i wszechstronniej takowe rozstrząsać. W takim razie Rada państwa mogłaby być zwołaną w końcu listopada r. b. na nową sesyę, i jeszcze zawczasu w r. b. uchwaliłaby budżet na rok przyszły.

Jakkolwiek w niniejszym liście zamierzyłem przedstawić tylko trudność wykonania planu, według którego usiłują pozostałe działania parlamentarne przeprowadzić, i szkodliwy wpływ, jaki plan ten wywrzeć musi na załatwienie prac ustawodawczych, a w innym liście szczegółowo rozstrząsnę czynności Wydziału budżetowego; jednak wspomnę tu pokrótce o dotychczasowych uchwałach Wydziału budżetowego, a naprzód o czynności jego podkomitetu.

Podkomitet ten zamiast zaproponować Wydziałowi, aby odrzucono uciążliwe a wadliwe rządowe projekty ustaw skarbowych i zażądano przedłożenia nowych projektów przez ministeryum, — wdał się niepotrzebnie sam w układanie projektu ustawy finansowej i takowy ułożył źle a na téj saméj mylnej przez rząd przyjętej podstawie. Zaproponował on wprawdzie odrzucenie podatku od majątków; lecz w głównej sprawie finansowej tyczącej się długów państwa, podnosząc tylko tak zwany podatek kuponowy, tj. podatek od procentów od długów państwa na 20%, wzywał gwałtownego radykalnego środka i takowy zużywał, nie rozwiązując nim bynajmniej sprawy radykalnie; przeciwnie to stanowczo na później odkładając, i wykonanie i najboleśniejszą operacyę finansową na ciąg lat rozkładając.

Wydział budżetowy, godząc się wprawdzie na wniosek swego podkomitetu, iż nie można przyjąć projektu rządowego, a między innemi podatku od majątków; jednak nie przyjął także, i to słusznie, projektu podkomitetowego. Ale na mylną przez ten swój podkomitet popchnięty drogę, uchwaliwszy parę ogólnych a niedostatecznych zasad kierować mających załatwieniem całej sprawy finansowej, wziął się sam, za pomocą swego podkomitetu, do układania projektu według tychże zasad. A mianowicie, uchwalił najprzód zasadę: niedobor w budżecie pokryty ma być nie tylko przez zmniejszenie procentów od długów państwa, ale przyczynić się także mają do tego podatkujący. Idzie teraz o to, w jakiej części ma się przyłożyć do pokrycia niedoboru zmniejszenie procentów od długów państwa, a w jakiej części podatkujący, tj. ile na ten niedobór ma być strącone wierzycielom państwa z procentów im należnych, a ile mają dać podatkujący. Wspomnę tu, że pod tym względem delegacya polska powzięła i usiłowała przeprowadzić odmienną uchwałę, iż należy się starać, aby całkowity niedobór w budżecie, pokryty był stanowczo przez zmniejszenie procentów od długów państwa, gdyż podatkujący, mianowicie w Galicyi, nie są w stanie znieść ani podwyższenia istniejących podatków, ani nałożenia nowych. Następnie Wydział budżetowy uchwalił drugą zasadę: iż teraz ma być przedsięwzięte zjednoczenie długów państwa i przemiana ich na rentę. Potém przyjął większością głosów trzecią zasadę: iż procenta od długów państwa mają uledz podatkowi wynoszącemu 25 od sta, a przyjął ją, mimo opozycyi ministrów, którzy żądali, aby to zmniejszenie procentów od długu wynosiło tylko 17 od sta. Poczem polecił podkomitetowi wypracowanie projektu ustawy według tych przyjętych przez się zasad, a sam następnie uchwalił z pewnemi zmianami projekt ustawy co do sprzedaży dóbr i własności państwa aż do wysokości 25ciu milionów złr. Co do tego ostatniego projektu, mimo sprzeciwienia się polskich członków Wydziału, uchwalił tenże, aby sprzedać dobra publiczne w Galicyi, zaproponowane do sprzedaży przez rząd, z wyłączeniem tylko Niepołomic i tak zwanych dóbr solnych, a mianowicie, aby sprzedać: Jaworzno, Lipowiec, Barczyce, Mrzygłód, Janów-Jaworów, Medynice, Sambor, Podburz, Borynią, Spas, Loninę, Sołotwinę, oraz kopalnie węgla w Jaworzniu i kopalnie siarki w Swoszowicach; wyłączył zaś ze sprzedaży, jak wspomniałem, tylko Niepołomice, oraz dobra, w których są warzelnie soli, to jest Dolinę, Drohobycz, Delatyn, Kosów, Kałusz, Bolechów, Jabłonów, Dobromil, Zuczkę.

Gdy projekt ten sprzedaży dóbr, uchwalony przez Wydział, przyjdzie pod obrady pełnej Izby, delegacya polska będzie się zapewne sprzeciwiać energicznie sprzedaży dóbr galicyjskich.

Między innemi powodami powinna przedstawić: że uchwalanie przez Radę państwa sprzedaży dóbr, które ze swego pochodzenia i przeznaczenia należą do funduszu krajowego, przeto rozporządzanie funduszem krajowym przez Radę państwa sprzeciwia się tak konstytucyi jak i statutom krajowym, jest zamachem na tenże statut. Że choćiażby kto nie poczytywał dóbr galicyjskich za część funduszu krajowego, uznać jednak musi dobra za rzecz sporną, za przedmiot, o który się toczy spór między funduszem krajowym a skarbem państwa; a czyż to nie sprzeciwia się wszelkiemu pojęciu prawa, aby przed rozstrzygnięciem sporu, sprzedawać rzecz sporną?

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 15 maja.

—*r.* Wiedeń mieści w sobie obecnie reprezentantów wszelkich krańcowych kierunków, jakie istnieją w obrębie mowy niemieckiej, i służyć ma tym panom za scenę ich ekscentrycznych a nie zbyt niewinnych ruchów. Staje on się zbiorowiskiem socyalnych i politycznych „desperados“, którzy z tąd swoją politykę emigrancką prowadzą i pomiędzy ludnością nawet propagandę szerzą. I tak ruchy robotników, które widziane przy świetle i po za kulisami nie są bynajmniej tak bez znaczenia, jakby to wnosić można z fizyonomii co niedzielę urządzanych zebrań ludowych, podżeganych przez wysłańców berlińskich szkoły Lasalla. Bawi tu od kilku miesięcy niejaki p. Hofsteten, który się stara ciągle być w zetknięciu z robotnikami. Dostarczył on w Berlinie z majątku żony swej hr. Strachwitz z domu, funduszów na założenie i utrzymanie szwajcarskiego „socyalnego demokraty“ i jest jedym z tych, którzyby chcieli doprowadzić do skutku sojusz między „junkrami“; i czwartym stanem, aby przez to mieszczaństwo i burżoazyą (niemieccy socyalni politycy robią między obu temi wyrazami różnicę) w ryzach utrzymać. Obok p. Hofstettena figuruje kilku robotników, przybyłych ze Szwajcaryi i z Północy, którzy atoli, jak wiadomo, od dawnego już czasu nie przyłożyli ręki do warsztatu, ani kowadła, a jak stali goście winiarni opowiadają, wspaniale i w rozkoszach pędzą życie. Dziennik, który służyć miał za specyalny organ owego ruchu robotników: *Telegraf*, z Gracu przeniesiony, redagowany jest od półtrzecia miesiąca przez przesiedlonego z Berlina do Wiednia b. porucznika artyleryi Wilhelma Angerstein. Równy wpływ jak ci panowie, starają się na ruch robotników wywierać i inne stronnictwa polityczno-socyalnego życia i inni emigranci; i tak cała prawie dziennikarska korespondencya jest w rękach tego rodzaju emigrantów z Frankfurtu, Hamburga i Heidelbergu. Wielka część tego rozgoryczenia i rozstrojenia, które w sprzeczności z faktyczną postawą gabinetów, ciągle są podsycane, przypada na karb tych panów, którzy wprawdzie osobiście bardzo są szanowni, lecz dają się nadużywać częścią swej własnej egzaltowanej wyobraźni, częścią tutejszemu podżegającemu „staremu stronnictwu“. Wielki wpływ zdaje się owa emigracya na urządzenie niemieckiej uroczystości strzeleckiej zyskiwać, która, jak wiadomo, w tym roku w Wiedniu odbyć się ma, a której nadać usiłują istnie kospomolityczny charakter i wyraz zasad genewskiego kongresu pokojowego. Dodajmy do tego żywą agitacyę niezliczonych politycznych stowarzyszeń, i wzburzenie, jakie wywołują walki parlamentarne i usiłowania stronnictw, a mieć będziemy formalną wieżę Babel. Zamęt ten jeszcze bardziej się zwiększa tem, że nawet na polu religijnem starają się tworzyć sekty. Jan Ronge apostoł niemieckich katolików maprzybyć do Wiednia, i aby działalności jego utorować drogę, zawiązał się w Wiedniu komitet, zadający sobie pracę sformowania gminy. Wiedeń pod pewnym względem nie jest bynajmniej miastem, któreby pobożnem i katolickiem nazwać można; lecz dla sekciarstwa nie ma tu pola. Mniemam, że na całej kuli ziemskiej nie ma zamieszkałego kąta, któryby mniej do tego był usposobionym jak Wiedeń; co najwięcej belgijscy *libres penseurs*, reprezentanci najzupełniejszego indyferentyzmu, mogliby tu znaleść zwolenników.

Paryż 14 maja.

δ. Obecnie Paryż jest głównie zajęty rozprawami Izby nad traktatami handlowemi zawartemi przez Cesarza. Interesowani fabrykanci obrali dobrą chwilę do interpelacyi, bo od roku fabryki mało pracują, i gotówka banku wynosi dziś 1,250,000,000 fr. Zbyt biegli, aby wyznali, że taki stan rzeczy został sprowadzony przez obawę wojny. PP. Brame i Thiers, obrońcy fabrykantów, zwalili złe na zniżenie ceł, i czynili to z tem większą namiętnością, że są Orleanistami i że mają nadzieję podkopania Cesarstwa w przyszłych wyborach. Żaden z tych panów nie chciał położyć kwestyi jak należy i objaśnić używanych wyrazów. Przed r. 1860, Francya miała system zakazowy, protekcya celna dochodziła bowiem do śmieszności. Cesarz, za pomocą traktatu zawartego z Anglią, zaszczepił nie system wolności handlowej, jak się powszechnie wyrażają, lecz system protekcyjny. Protekcya wynosi 30 od sta. Była ona potrzebną, i racyi tego nie ma potrzeby wykładać. Położona bezstronnie kwestya powinnaby polegać na pytaniu czy po 8-letniem doświadczeniu protekcya jest dostateczną. PP. Brame i Thiers nie odpowiedzieli na to pytanie, i woleli skarżyć się i krzyczeć na wolność handlową. Było to biegle, ale tylko biegle. Prosty rozsądek pokazuje, że dla takiego kraju, jak Francya, protekcya 30% powinnaby być dostateczną. Mogą cierpieć niektóre fabryki, ale całość kraju musi zyskiwać. Fabrykanci zyskiwali dawniej 50 do 60%, dziś, gdyby wojna nie groziła, zyskiwaliby 25%. Czy to nie dosyć? czy kraj ma obowiązek zbogacać ich ze swą szkodą? p. Brame zażądał wyraźnie, pod firmą protekcyi, powrotu do systemu zakazowego. Posłużył mu do tego język rządowy. Chcąc wykazać, że był liberalnym, rząd nazwał był reformę r. 1860 wolnością handlową. Był to błąd. Trzeba było przewidzieć następstwa nadużycia nierzetelnych wyrazów. Wczorajsza mowa Thiersa zajęła całe posiedzenie. Mowca zakończył ją podejrzeniem, że Cesarz ulega Anglii w materyi handlowej, w nadziei, że ona da mu prowadzić wojnę z Prusami. Thiers zapewnił, że Anglia jest rada ze wzmożenia się Prus i że nie dopuści wojny. Podobne oświadczenie, wychodzące z ust mniemanego patryoty, było niegodnem. Thiers pokazał się prostym Orleanistą. Rozprawy jeszcze się nie skończyły.

Nic już nie mówią o stosunkach Francyi z Prusami; hr. Goltz wyraża się zawsze pokojowo. W tej chwili stoi tylko na stole kwestya zakupienia drogi Luxemburskiej przez drogę Strasburską. Minister Luxemburski oświadczył się przeciw temu kupnu, ale dyplomacya francuska pracuje w Hadze i zapewnie przemoże. Droga ta może się stać bardzo użyteczną, na przypadek wojny.

Inżynieria francuska ukończyła fortyfikacye Rzymu. W razie czego, Rzym będzie się mógł trzymać przez pare tygodni i dać Francyi czas przyjścia na odsiecz. Papież przesłał błogosławieństwo Cesarzewiczowi z okazyi pierwszej Komunii. Cesarzewicz złożył mu za to dzięki, i w liście, który do niego napisał, zapewnił, że może zawsze liczyć na Cesarza.

Przyjęto tu z oklaskami mowę światłą i liberalną mianą przez Sułtana przy otwarciu Rady stanu. Już dawno powiedziano, że Turcya jest wyższą w cywilizacyi, niż Rosya.

Chodzą zawsze pogłoski o zmianie gabinetu, ale czas na to zapewnie nie przyszedł.

Wczoraj odbył się w Tuileryach ślub księcia Murat z księżniczką Mingrelii, w sali marszałków a nie w kaplicy. Był to ślub czysto cywilny w którym duchowieństwo nie wzięło udziału.

Ze wszystkich stron mówią mi Francuzi o dwóch ślubach polskich, które odbyły się jeden w kościele Magdaleny a drugi w Auteuil, a które przyniosły nadzwyczajnie sowite kwesty. Polacy dawali złoto, kiedy Francuzi dają same miedziaki.

Florencya 10 maja.

Pomijając inne drobniejsze lub mniej wybitne widowiska, które miały miejsce temi dniami, pozostaje nietylko dla uzupełnienia poprzednich moich krótkich sprawozdań, abym wam pobieżnie nadmienił o dwóch ostatnich widowiskach, które uroczystości florenckie zamknęły w sposób godny Aten włoskich a dzisiejszej stolicy półwyspu. Chcę mówić o turnieju i o zabawach ludowych w gaju *delle Cascine* przyległym do miasta. Turniej odbył się także w tem miejscu na przestronnem błoniu *del Quercione* wśród lasu. Wzniesiono tam amfiteatr z drzewa mogący pomieścić w sobie od 35 do 40 tysięcy widzów. Wnętrze jego przystrojone było w udatne draperje, w chorągwie z herbami stu miast włoskich, w festony z mirtu i wawrzynu. Loża królewska w kształcie greckiego krużganku za nadto wysunięta była naprzód, tak iż część widzów w tej samej linii umieszczonych, to jest tych właśnie, co najdrożej, bo po 20 fr. zapłacili byli bilety swoje, pozbawiona była widoku króla, nowożeńców, królowej portugalskiej, księcia pruskiego tudzież reszty królewskiej rodziny i jej orszaku. Nadto architekturą swoją loża ta stanowiła sprzeczność z gotyckiem urządzeniem amfiteatru i ze średniowiecznemi wspomnieniami widowiska. Budowniczy *del Sarto*, który był twórcą tego cyrku, bardzo umiejętnie rozłożył *vomitoria* czyli ujścia dla tłumu, tak ażeby uniknąć cizby i zgiełku. Pomimo tej przezorności nie zdołano się uchronić wielkiego błędu: rozprzedano nierównie więcej biletów niż było miejsca, tak iż pięćdziesiąt czy sześćdziesiąt tysięcy osób chciało się wtłoczyć do zagrody zaledwie wystarczającej dla czterdziestu. Skutkiem takiego napływu drewniane poręcze przełamane zostały w kilku miejscach i publiczność jak wezbrany potok po zerwaniu tam i śluzów rozlała się gwałtownie po arenie. Napróżno wezwano straży municypalnej, żandarmeryi, a nareszcie wojska, aby tę napaść odeprzeć. Nie można było wyganiać tego zbytku widzów z przepełnionego amfiteatru, gdyż regularnie zaopatrzeni byli w bilety, a używając przemocy byłoby przyszło do krwawego starcia między wojskiem a ludem. Postanowiono zatem zostawić koniec areny nadmiarowi publiczności ścieśniając znacznie tym sposobem szranki przeznaczone dla turnieju. Wejście królewskiej rodziny do trybuny powitane zostało rzęsistemi oklaskami, których książę pruski bardziej jeszcze jak nowożeńcy był celem, tudzież umyślnym hymnem, ułożonym przez Petrellę, na cześć następcy i następczyni włoskiego tronu. Król zaraz po przybyciu zgromił głośno syndyka florenckiego margrabiego Ginori za wadliwe urządzenie widowiska przez przypuszczenie tylu widzów. Gniew Wiktora Emanuela wyrażający się po żołniersku zwrócił powszechną uwagę. Księżna Małgorzata miała śliczny strój różowy a królowa portugalska lilijowy; księżna genueńska i W. księżna Marya Strogonowa ubrane były w lilijowe suknie. Król, książę Humbert, książę pruski i książę Carignan byli po cywilnemu. Wkrótce odgłos trąb zwiastował otwarcie szranków i wjazd rycerzy. Podzieleni byli na cztery hufce (*quadriglie*), z których każdy liczył od 40 do 50 rycerzy i nosił nazwę jednego z czterech wielkich miast włoskich: Florencyi, Medyolanu, Turynu i Neapolu. Każdy z nich także poprzedzony był przez chorążego wiozącego prześlicznie haftowaną na aksamicie chorągiew: jedna przedstawiała liliją florencką; druga węża połykającego pacholę godło Medyolanu, i Lwa św. Marka herb Wenecyi; trzecia ciołka w koronie godło Turynu; a czwarta neapolitańską tarczę pół złotą a pół czarną bez żadnego godła. Stroje rycerzy wiernie przerysowane z obrazów XV wieku zdumiewały rozmaitością kroju odmiennego w każdem włoskiem mieście, żywością barw, bogactwem, przepychem. Złote i jedwabne tkanki, atłas, aksamit, misterne hafty, złote łańcuchy, drogie kamienie, rozrzucone w nich były z hojnością godną podziwu. Jeźdźcy byli kwiatem szlachty całego półwyspu a herby jaśniejące na szatach ich lub na piersiach ich koni były te same, co się wsławiły niegdyś w średniowiecznych turniejach, krucyatach i wojnach gwelfów z gibelinami. Konie były ogromnej wartości, najczystszej krwi, w wiekszej części arabskie. Trębacze, giermkowie, słudzy konni i piesi, nosili także wszyscy ówczesne stroje. Na czele czterech hufcow jechał Amedeusz książę Aosty młodszy syn króla włoskiego, naczelnik turnieju. Nosił zieloną aksamitną tunikę bez rękawów: te były ze złotogłowu i należały do innej opiętej szaty. Spodnie były z atłasu perłowej barwy, obuwie jasnożółte wyszywane złotem, płaszczyk hiszpański zielony aksamitny podbity gronostajami; czapka zielona także z czaplem piórem i książęcym wieńcem wysadzanym drogiemi kamieniami. Książe miał na szyi brylantowy łańcuch orderu Annuncyaty, którego również brylantowe słońce piersi mu zakrywało. Koń jego bułany arabski powleczony był złotą siatką, na której świeciły czerwone tarcze z białym sabaudzkim krzyżem. Z rycerzy czterech części Półwyspu najbardziej się odznaczali świetnością stroju, zręcznością jazdy i marsową postawą: jenerał hr. Henryk Michelozzi dowodzący hufcem florenckim, książęta Corsini i Sforza Cesarini; hr. Ludwik Marazzani, naczelnik turyńskiego hufca, najlepszy może jeździec półwyspu; porucznik Henryk Rignon, który uchodzi za najprzystojniejszego mężczyznę z całej armii włoskiej; hr. Achilles Arese śliczny także chłopiec; margrabia Jakób Trivulzio, chorąży medyolańskiego hufca, który był istotnie malowniczym na swym

rasowym konia z rozwiniętą chorągwią, na której powiewała żmija medyolańska i lew św. Marka, itd. Wstrzymuję się z dalszem wyliczaniem bohaterów turnieju mało znanych czytelnikom *Czasu*, aby w zwyczajnej do tego pisma korespondencyi nie przybierać mimowolnie tonu Tassa wyliczającego towarzyszy Godfryda i nie cofnąć się o kilka wieków, pisząc zbyt rozwlekle o turnieju wśród XIX stulecia. — Walki nie było w tem widowisku będącego raczej gonitwą; odbyły się tylko rozmaite obroty i ćwiczenia konno, w których i jeźdźcy dawali dowody niepospolitej wprawy i zręczności. Książę Amedeusz przesiakiwał przeszkody z osobliwą lekkością, siedząc jak posąg na dzielnym swoim rumaku; strój jego wiernie przekopiowany z obrazu Antoniego del Pollajolo czynił go podobnym do ożywionego malowidła z XV wieku. Goniono także do pierścienia; ustawione były w szrankach niskie kolumny mające u szczytu bukiet lub pierścień; za ugodzeniem dzirytem w bukiet kolumna się otwierała i wychodził z niej cały krzak rozkwitły; uderzenie zaś w pierścień wyzwalało całe stado gołębi i synogarlic uwięzionych w kolumnie jak w klatce i rozlatujących się potem po amfiteatrze, gdzie często padały spłoszone i odurzone. Tańce rycerskie na koniach i rozliczne misterne obroty najcieńszą skawszą zręczność jeźdźcy najlepiej dowieść mogli swojej biegłości i zwinności. Kupiec medyolański pędząc zawalem utworzył cyfry U i M (*Umberto, Margherita*), a turyński złożył krzyż sabaudzki w biegu koni swoich. W ostatnim ustępie czterech kupców razem wirujących z nadzwyczajną szybkością, koń porucznika hr. Castelli zawadziwszy o innego zrzucił jeźdźca, który jednak powstał szybko i acz ranny dosiadł na nowo spłoszonego rumaka. Koniec gonitwy był godny na wyjeździe, albowiem przepyszne stroje różnych barw i krojów kapiące złotem mieszały się w nim jak w kalejdoskopie. Po skończonem igrzysku, książę Amedeusz zsiadłszy z konia ofiarował księżnie Małgorzacie w imieniu zgromadzonego rycerstwa, olbrzymi kosz kwiatów, który kilku giermków dźwigało, a rycerze wyciągnęli jednym szeregiem wzdłuż areny, powitali przyjazną królowę pełnemi zapału okrzykami, jakby dla złożenia jej przysięgi wierności i poddaństwa. Była to chwila wspaniała i urocza i grzmot oklasków wywołała w łonie pięćdziesięciotysięcznej publiczności. Jednak oklaski i okrzyki na cześć młodej i ślicznej następczyni tronu najpierw by ły tą razą, jak zawsze, zapamiętałą manifestacyą dla księcia pruskiego. Kiedy kapela zagrała marsz pruski, zdawało się, że się amfiteatr zalamie od gorączkowego klaskania w dłonie i od okrzyków: *Sadowa! Sadowa!* Książę natychmiast po turnieju na nowo zatelegrafował do króla Wilhelma, by go zawiadomić o tej nowej owacyi, a baron Malaret wezwany został telegrafem do Paryża. Co mię uderza tu na każdym kroku, to niewymowny zapał dla Prus a oraz nienawiść ku Francyi. Ulice *Calzajoli, Tornabuoni,* plac *della Signoria* pełne są najdotkliwszych karykatur cesarza Napoleona, w których dynastya Bonapartów wyśmiana jest jak najzłośliwiej. Prusacy i Rosyanie wszystkie w tej chwili posiadają Włochów sympatye. Na turnieju otoczony byłem Rosyanami, którzy się między publicznością wadzili, i kiedy część widzów wzniecała się na arenę, krzyczeli głośno, aby przypomnieć południowców do ładu. Buta i barbarzeństwo moskiewska nieznośną jest wszędzie, ale we Florencyi śmielej dziś podnosi głowę.

Najazd wieczór był wielki bal w *casino della Cascina* dany przez municypalność florencką na cześć nowożeńców, a obok niego zabawy ludowe. Przestronne podwórze tego *casino* zamienione było w salę balową misternie obitą żółtemi i błękitnemi draperyami, ozdobioną najrzadszemi nieznanemi w Europie kwiatami z Ameryki i Australii, które po raz pierwszy oglądano na paryzkiej wystawie. Portyk otaczający dziedziniec zamieniony był w galeryą, gdzie publiczność swobodnie krążyć mogła. Blizko 6 tysięcy osób znajdowało się na tym balu, jednym z najświetniejszych, jakie Florencya pamięta. Księżna Małgorzata w białym stroju obszytym fiołkami i zielonym liściem, w diademie ofiarowanym jej przez miasto, otworzyła bal z margrabią Ginorim syndykiem florenckim. Książę pruski tańczył z królową portugalską, a potem z księżną Małgorzatą, i wyjechał zaraz po balu, Najładniejsze kobiety z wyższego towarzystwa Włoch całych były tam zgromadzone. Hrabina Litta, margrabina Pallavicini, księżna Cirella i inne niezliczone jaśniały blaskiem klasycznej piękności — Pani Rattazzi zwracała na siebie oczy osobliwością trójkolorowego stroju tudzież słońcami, gwiazdami, i motylami, które na głowie nosiła. Kilka bufetów otwartych było w sali. Na górze zaś *casino*, przygotowano wieczerzę dla 3 tysięcy osob razem. Królewska rodzina osobno jadła. Ale ta urzędowa uroczystość zaćmiona była ludowemi zabawami a mianowicie czarodziejskiem oświetleniem lasu w długości pięciu mil włoskich. Drzewa okryte były szklannemi kolorowemi lampami, wijącemi się w koło konarów i wiszącemi u gałęzi jak ogniste owoce wśród słupów i piramid z różnobarwnego światła; lud tańczył na błoniu w balową salę zamienionem. Księżyc w pełni ważył się nad tem oświetleniem. Przytem dwa teatra otwarte były dla ludu wśród gaju, a narodowe maski Gianduja, Stenterello, Meneghino i Pulcinella występowały w nich. Dalej w lesie tam i sam rozrzucone widziałeś przeszło tysiąc pawilionów gotyckich i maurytańskich, pagod i kiosków, gdzie się znajdowały kawiarnie, traktyernie, szynkownie. Lud tańczył, grał, śpiewał i biesiadował na murawie odświeżanej nocną rosą. Było przeszło dwakroć stotysięcy osób w Cacsinach; bawiono się aż do rana.

Kraków 18 maja. Klemens **Pawłowicz**, adjunkt przy sądzie obwodowym w Krakowie, został zamianowany podprokuratorem przy sądzie krajowym w Krakowie.

Wiedeń 17 maja. Wielki obchód narodowo-czeski odbył się w Pradze w sobotę d. 16, jako w dniu świętego Nepomucena, w sposób spokojny i godny. Polegamy w tej mierze na licznych telegramach, do dzienników wiedeńskich rozesłanych.

Podług jednozgodnych wiadomości, obchód sobotni w Pradze wypadł świetnie, a sprzyjała mu najpiękniejsza pogoda. Wspaniały orszak liczył przeszło 100,000 uczestników, a najmniej trzykroć tyle było widzów. Miasta czeskie, morawskie i szląskie wysłały swych reprezentantów. Stroje narodowe banderyów (tj. jezdzców, jako reprezentantów rozmaitych miast), odznaczały się gustem i wytwornością. Żadna przeszkoda nie zaszła w ciągu całego obchodu.

O godzinie 1szej w południe stanął orszak na placu budowy, i tutaj właściwie rozpoczęła się uroczystość położenia kamienia węgielnego od podpisania dokumentu. **Sladkowsky** przemówił do ludu. Wskazawszy na ogromną liczbę gości, przybyłych na obchód narodowy i wspomniawszy o składkach ludu, którym budowę teatru zawdzięczyć wypada, powitał obecnych i rzekł:

„Witam was, bracia z Czech, Morawy i Szląska! Znaczenie uroczystości, podwyższone przybyciem waszem, dowiedzie, że wszyscy jesteśmy wnukami jednej i tej samej matki Slawy, że jesteśmy członkami wielkiego ludu słowiańskiego, dla którego z pomocą naszą zakwitnie wielka i świetna przyszłość.

„Naród nasz jeszcze nie stanął na wysokości potęgi przodków naszych, i musi się bronić przeciw napaściom swych starodawnych wrogów. Lecz przed 25 laty skazany na wymarcie, mimo to ocknął się naród i śmiało idzie naprzód. Któżby jeszcze śmiał powątpiewać o żywotności i przyszłości narodu naszego?

Dzięki królowi naszemu, który uwzględnił szlachetne zamiary narodu naszego; dzięki niewiastom i córom, które teatrem się opiekowały; dzięki miastu Pradze, reprezentantom miast i gmin za datki i uczestnictwo. Cały naród bierze udział w tej budowie“.

Poczem Śladkowsky skreślił wpływy i skutki muzy dramatycznej, a przechodząc do zbudzenia się narodu z dwuwiekowego letargu po bitwie pod Białą Górą, tak mówił dalej:

„Naród nasz zmartwychwstał, a dzień dzisiejszy jest duchową resurekcyą, naród— nad którym jako nad zmarłym czuwać miano — zmartwychwstał z własnej siły, aby zasiąść po prawicy królów naszych i wespół z nim rządzić w Ojczyźnie naszej.

Szesnaście skał zespoliło się tutaj i w łonie uświęconej ziemi tak silną tworzy podwalinę, iż jej żadna złość ludzka zachwiać niezdolna. Wy tysiące, co jesteście świadkami tej uroczystości, idźcie i rozgłoście całemu narodowi sławę dnia dzisiejszego i zapalcie w sercu narodu naszego jasną pochodnię, która nigdy nie zagaśnie, która nas owszem do świetniejszych jeszcze poprowadzi czasów, aż w uczuciu zupełnego zwycięztwa będziem mogli radośnie zawołać: „Kończy się świetnie, co się rozpoczęło świetnie!“

Mowie tej Sladkowskiego towarzyszyły huczne okrzyki Slava! a lud powtarzał jakby jednym chórem całe ustępy.

Nastąpiły zwykłe uderzenia młotem w kamień węgielny, uskutecznione między innymi przez **Palackiego, Riegera, Klaudego, hr. Clama, hr. Harracha, Purkynego.**

W orszaku znajdowało się 44 band muzycznych, 200 większych chorągwi rozmaitych stowarzyszeń i przeszło 1000 koni. Oddziały orszaku po położeniu kamienia węgielnego przeciągały przez miasto wśród śpiewu i gry muzyki.

Wieczorem odbyła się uroczystość w „Belwederze“, przy której panował również wzorowy porządek (jak to nawet urzędowe depesze donoszą), tylko muzyka wojskowa musiała się oddalić, ponieważ nie chciała grać pieśni narodowych.

W końcu uroczystości, która trwała do późnej nocy, pojawił się dyrektor policyi, gdyż namiestnik, jenerał głównodowodzący i wyższe duchowieństwo wstrzymało się od udziału w tym obchodzie.

— Na piątkowem posiedzeniu izby poselskiej Rady państwa po przemówieniu posła **Mayera**, obranego mowcą jeneralnym, **przyjęto traktat handlowy z Prusami.** Poseł Mayer oświadczył się za wolnością handlową. Ustawę o dozwoleniu rekrutacyi przekazano wydziałowi konstytucyjnemu.

Następnym przedmiotem porządku dziennego była rozprawa nad petycyą wiedeńskiego stowarzyszenia literackiego *Concordia* względem **rewizyi ustawy drukowej.** Izba uchwaliła wnioski wydziału, mające na celu wyrugować kilka surowych przepisów ze wspomnionej ustawy. Paragraf 12, podług którego osoby, z powodu czynów karygodnych pozbawione prawa wyborczego do reprezentacyi gminnej, nie mogą prowadzić redakcyi peryodycznego czasopisma, o tyle uległ zmianie, że osoby te tylko przez czas trwania śledztwa mają być pozbawione prawa prowadzenia redakcyi. Podług innych modyfikacyj, dotyczących prawa sprostowania, nie sam prokurator, lecz sąd stanowi o takowem. Co do wolnego domokrążstwa (Colportage) już w łonie wydziału panowała niezgoda. Większość oświadczyła się za dozwoleniem domokrążstwa, lecz znaczna mniejszość, do której także sprawozdawca Dr **Waser** należał, sprzeciwiła się temu wnioskowi, poparta przez ministra sprawiedliwości. Dr **Herbst** zauważył, że nie odpowiada godności dziennika, aby go rozsprzedawano na ulicy. Dr **Rechbauer** upatruje w zakazie domokrążstwa przepis policyi i prosi o wyrzucenie zakazu tego z ustawy prasowej. Większość izby atoli uchwaliła, nie znieść zakazu domokrążstwa. Upadł również wniosek Dr Rechbauera, aby redaktor dziennika nie był zmuszanym do składania świadectwa przed sądem. Natomiast wyrzucono z ustawy prasowej paragraf, podług którego kilkakrotnie skazany dziennik może być zawieszonym. Paragraf o objektywnem postępowaniu doznał ważnych zmian, gdyż, prokurator nie oskarżając pewnej osoby, może zażądać śledztwa sądowego przeciw dziennikowi lub zakazu rozszerzenia go, lecz decyzya o wnioskach tych przysłuża sądowi prasowemu.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek. Na porządku dziennym budżet na rok 1868.

— Na sobotniem posiedzeniu przyjęła Izba wyższa ustawę o austryackiej kolei północno-zachodniej (Wiedeń — Znaim — Igława — Kolin — Trutnów).

— Zamknięcie Rady państwa zdaje się być podobnem do owego światełka błędnego, które zbliżając się na pozór, w rzeczy samej się oddala. Im bardziej się zbliżamy do końca bieżącego miesiąca, tem wątpliwszem jest odroczenie Rady państwa. Dziś już głoszą, że zwołanie sejmów dopiero w lipcu nastąpi, bo Rada państwa podobno nie zdoła tak prędko załatwić projektów finansowych, a ma dopiero do roztrząsania takowych przystąpić na następnych posiedzeniach.

— Rekrutacya tegoroczna, podług doniesień dzienników wiedeńskich, ma się rozpocząć dnia 1 września.

— W rozprawach nad ustawą międzywyznaniową w Izbie wyższej z polskich członków tejże Izby zabierali głos książę Jabłonowski i ks. Sanguszko, — podajemy te przemówienia w całości. Przy generalnej rozprawie przemówił ks. Jabłonowski: Zabieram głos w generalnej rozprawie nie w chęci sprowadzenia dyskusyi do tych wielkich, zasadniczych pytań, które już w tej Izbie tak silnie były poruszane. Jeżlim się podał do głosu, stało się to tylko z przyczyny, że w samem sprawozdaniu jest powiedziane, iż mniejszość z trzech głosów złożona zastrzegła sobie prawo odnośnie do szczegółowych postanowień swój odmienny pogląd wysokiej Izbie wyłuszczać, i że ta mniejszość odstąpiła od myśli stawiania oddzielnych wniosków do przedłożonego projektu. Nie mógłbym dozwolić, aby sądzono, iż to postanowienie mniejszości tem spowodowanem było, że chciała opuścić stanowisko, jakie zajęła w sprawie wyznaniowej. Nie, sądzę, że mogę to oświadczyć tutaj w imieniu tych szanownych mężów, którzy ze mną zasiadali w komisyi i moje widzenie podzielali, iż my zawsze obstajemy przy tem samem stanowisku. To stanowisko jest ściśle katolickie i według mego przekonania — a sądzę mieć prawo wypowiedzieć to przekonanie — jest ono także najszczególniej austryackiem. Jakkolwiek z jednej strony nie zapoznajemy, że prawo uregulowania stosunków międzywyznaniowych naglącą jest potrzebą, to znów z drugiej strony, sądzimy, że z tego prawa wszystko usuniętem być powinno, co zwłaszcza przez poprawki postawione ze strony komisyi i w zupełnej zgodzie ze stanowiskiem, jakie wysoki Rząd zajął w Izbie poselskiej, jest w niem zgubnego i zwróconego przeciw naszemu przekonaniu i przeciw kościołowi. Jakkolwiek tedy to prawo tak jak jest, ze stanowiska czysto katolickiego jeszcze wiele zostawia do życzenia, dalecy jednak jesteśmy od chęci odrzucenia całego prawa, pozwolimy sobie tylko przy specyalnej rozprawie postawić kilka poprawek.

Te poprawki są więcej ogółowej natury, i sądzę, że mniej więcej zgodzić się mogą z tem prawem wyznaniowem. Na tem właściwie powinienem się ograniczyć, muszę jednak w skutek poprzedniej mowy (hr. Wickenburga) ponieważ: *qui tacet, consentire videtur*, wyrazić moje nad tem ubolewanie, że w tem prawie nietylko katolicki charakter państwa i jego rządu, ale nawet chrześciański charakter, jeźli nie został zaprzeczony, nie znalazł swego wyrazu. A przecież tak jest, jak właśnie szanowny poprzednik zauważył, podstawa naszej społecznej budowli jest chrześciańską; chrześciaństwo jest jednak źródłem całej nowoczesnej cywilizacyi! Jeśli ta budowla ma być utrzymaną, to musi być zachowany w naszem prawodawstwie w każdym razie charakter chrześciańskiej moralności; gdyż nie mogę sobie pomyśleć, jak można podkopywać podwaliny budynku nie wystawiając się na niebezpieczeństwo, że cały gmach się zwali.

Zresztą sądzę, że przez to, iż państwo a właściwie prawodawstwo jakiegoś państwa zachowa jakikolwiek wyznaniowy charakter, tem samem już ten kościół, który szczególniej jest uwzględniony, jeszcze nie jest wyniesionym na stanowisko kościoła państwowego, lub żeby musiał się nim stać, i żeby tem samem było potrzeba odmówić równouprawnienia innym wyznaniom jakie im jest prawami zasadniczemi poręczone, jakiego każde wyznanie w prawodawstwie państwa domagać się ma prawa. Na tem ograniczam się panowie.

Przy szczegółowych rozprawach nad art. I mówiącym o wyznaniu, w jakiem być mają wychowane dzieci. Książę Jabłonowski powtórnie zabrał głos: „Pragnę postawić poprawkę do tego artykułu, a mianowicie do ostatniej alinei *). Sądzę, że ostatnie dwa słowa tej alinei, mianowicie słowa „są nieważne“ źle są wybrane, gdyż niepodobna utrzymywać, aby zobowiązanie czy ono było ustnem czy pisemnem mogło być nieważnem. Nie mają one też wyrażać pojęcia prawnego, tylko to miały znaczyć, że zobowiązania nie będą miały żadnej prawnej siły.

To też, w tem razie powinny były być użyte słowa, jakich użyto w § 8 mianowicie: „są prawnie nieważne.“ Nie zmienia to wcale zasady postawionej w tej alinei. Ale ja sądzę, że to się sprzeciwia powszechnemu pojęciu, aby prawo orzekało: że dane zobowiązanie jest nieważnem. Gdyby ostatecznie dane a niedotrzymane zobowiązanie nie miało innej ważności, jak tylko tę, że można powiedzieć: „ta osoba niedotrzymuje swego słowa, jest wiarołomną“, toby już tem samem miało swoją ważność.

Dla tego myślę, że jest pożądanem, aby właściwy tutaj wyraz był użyty.

Takie zobowiązania będą prawdopodobnie wystawiane nie tylko wobec pasterzy dusz różnych wyznań, a zatem także wobec katolickich dusz pasterzy, ale one również mogą być składane wobec rodziców narzeczonej lub narzeczonego.

Jakkolwiek te osoby nie będą miały żadnej prawnej poręki co do ich dotrzymania, to jednak sądzę, że zawsze się przypuszcza, że kto obiecuje chce dotrzymać.

Dla tego wnoszę, wysoka Izba zechce uchwalić, aby ostatnia alinea pierwszego artykułu brzmiała następnie: „zobowiązania przed naczelnikami lub sługami kościoła lub stowarzyszenia religijnego, albo przed innemi osobami co do wyznania, w jakiem mają być dzieci wychowywane i nauczane, nie są prawnie ważne.“

Tem nic się nie zmienia w zasadzie. Gdyby ta poprawka jedyną była przyczyną zwrotu całego prawa do Izby niższej tobym usiłował rozumieć takie wyrażenia przez komisyą postawione w właściwem znaczeniu; gdy jednak bez tego wiele innych poprawek przez komisyą jest postawionych, to nie widzę dla czego, nie miałoby prawo tego wyraźnie określić co chce powiedzieć.

Wniosek ten przez prezesa poddany do poparcia zyskał takowe. W dalszej rozprawie Dr Arndt przemawiał w temże duchu, a przeciwne wystąpienie barona Lichtensfelsa spowodowało jeszcze ks. Jabłonowskiego do następującej odpowiedzi: Pozwolę sobie jeszcze dodać kilka słów odpowiedzi. Właśnie to co szanowny poprzednik zauważył, przynagla mnie pozostać przy moim wniosku i dodać do niego kilka słów. Nie mogę pojąć, aby to było rzeczą prawodawstwa, iżby obietnica jaką ktoś dobrowolnie chce złożyć, której celem ma być uzyskanie błogosławieństwa duchownego katolickiego niemiała mieć moralnej ważności. Muszę szczerze oświadczyć, żem się nie spodziewał, iżby mi zrobiono podobny zarzut, że przezemnie postawiona poprawka tem jest szkodliwa, że przezto zobowiązaniom przypisywaną będzie moralna ważność. Można występować przeciw zobowiązaniom, można je uważać za nieszczęście to jest rzeczą przekonania, ale to jedno jest pewnem i pozytywnie prawdziwem, że jeźli rodzice narzeczonych życzą sobie, aby ślub był pobłogosławiony przez katolickiego księdza, według ustaw kościoła katolickiego zobowiązanie musi być danem.

Trzeba to pozostawić uczciwości tych, którzy zobowiązanie złożyli, aby takowe dotrzymali, bo nikt nie będzie miał prawa żądać od państwa zapewnienia o dotrzymaniu złożonej obietnicy. Lecz nie sądzę, aby trzeba lub można było to powiedzieć, że ten który czyni obietnicę, nie ma tem samem moralnego zobowiązania, iżby taka obietnica nie miała najmniejszej wartości w jakimkolwiek znaczeniu. Nie mogę, jak już powiedziałem dowodzeniem mego poprzednika dać się odwieść od mej poprawki.

Poprawka jak się spodziewać można było, została odrzuconą.

Przy rozprawie nad 2 artykułem znów przemówił ks. Jabłonowski: pozwoliłbym sobie wnieść, aby w drugiej alinei były opuszczone słowa: „bez względu na zawarty układ przed zmienieniem religii.“ Nie mogę bowiem pojąć, dla czegoby zmiana religii, mogła znosić przyjęty układ będący natury prawa prywatnego.

Znajduję zresztą, że przytoczone słowa są zbyteczne, kiedy już w pierwszej alinei wyraźnie stoi: „mogą jednakże rodzice będący według art. 1 prawomocni zgodnie oznaczyć wyznanie religijne dzieci, takowe zmienic dla tych dzieci, które jeszcze 7 lat nieskończyły.“

Gdy przeto jest to w możności rodziców wyznanie religijne dzieci zmienić natedy przyjęcie słów przezemnie przeczytanych nie jest już potrzebnem i osłabi tylko ważność i znaczenie układu.

Z tego powodu pozwalam sobie postawić wniosek: wysoka Izba zechce uchwalić w drugiej alinei opuszczenie słów „bez względu na zawarty układ przed zmianą religii.“

Poprawka ta również upadła.

Przy artykule 7em znoszącem możność wydziedziczenia przez rodziców dzieci przechodzących z chrześciańskich wyznań, książę Sanguszko zabrał głos: „Nie jestem wprawdzie przygotowany mówić, ale widząc, że nikt głosu niezabiera, nie mogę wziąść na moje sumienie, iżby ten paragraf przeszedł bez uwagi.

Muszę wyrazić jak silnie ubolewam, że my przez nasze prawodawstwo przyczyniamy się do rozciągania opieki nad wielu ludźmi, którzy na nią wcale niezasługują. Wczoraj braliśmy w opiekę lichwiarzy, przed kilkoma dniami dłużników, którzy nie chcą płacić; dziś znów bierzemy w opiekę renegatów Jest to może logicznie, jednak jest to zawsze pożałowania godne to muszę wyznać. (Wesołość na galeryach).

Prezes: proszę uspokoić się na galeryi.

Ks. Sanguszko mówi dalej: zdaje mi się, że ścisła i bezwzględna logika w prawodawstwie, jak w wielu innych rzeczach prowadzi do absurdum. Ponieważ artykuł 4 tego prawa jest konsekwencyą praw zasadniczych, sądzono przeto, że należy i ten art. 7 jako bardzo potrzebny przyjąć. Kiedy pozwolono, aby dziecko 14-letnie zmieniało religią, przeto sądzono, że to pozwolenie byłoby zwodniczem, gdyby rodzice zachowali władzę dzieci wydziedzić, kiedy z chrześciaństwa przejdą na islamizm lub na wiarę żydowską. Aby przeto być konsekwentnymi, stano się według mego przekonania najniesprawiedliwszymi.

Jakby mogło niebyć dozwolonem ojcu swego syna, który n. p. w podróży do Konstantynopola lekkomyślnie przejdzie na islamizm już więcej nie uważać za syna i nie odjąć mu dziedzictwa, tego spadku, który chrześciańscy przodkowie przez całe wieki zbierali? Byłobyto największą tyranią w świecie. Rodzeństwo jego musiałoby dzielić się spadkiem rodzicielskim z tym, który swego Boga i swoją rodzinę odepchnął od siebie! Będę może z moim zdaniem odosobniony, ale muszę powiedzieć, że uważam zachowanie tych dwóch zasad kodeksu cyw. za sprawiedliwe i że dla tego będę głosował przeciw pierwszej alinei 7 artykułu.

Sądzę, że nikt nie będzie się skarżył na teraz obowiązujące w tej mierze ustawy; chrześciaństwo jest przecież religią państwa. Jest tylko mniejszość nienależąca do niego, a tą są tylko żydzi.

A zatem, jeżli im jako indywiduom nadaje się w państwie równouprawnienie i jednakie stanowisko, nic przeciwko temu nie mam. Żeby jednak judaizm jako taki zrównać z chrześciaństwem, to sądzę jest przecież za wiele, to jest niesprawiedliwem. (Wesołość).

Jesteśmy dziećmi Chrześciaństwa.

Wszystko dobre, wszelki postęp jest owocem chrześciaństwa, a nie judaizmu. My dozwalamy innym niechrześcianom, używać tych owoców z nami; ale musimy sobie przecież przypomnieć, że oni sami ich niezasiewali, jest przeto rozróżnienie sądzę potrzebnem i dla tego będę głosował za zatrzymaniem dwóch paragrafów kodeksu cyw.

Prezes: Wasza Książęca Mość wnosisz opuszczenie pierwszej alinei?

Ks. Sanguszko: wnoszę opuszczenie 1 alinei 7 artykułu, mój wniosek jest negatywny.

Prezes: pozwolę sobie jednak zrobić uwagę, że i 2ga alinea musiałaby być zmienioną, gdyż jest z pierwszą w styczności.

Ks. Sanguszko: mój wniosek i tak nieprzejdzie.

Poprawka ks. Sanguszki jak wszystkie w tem duchu została odrzuconą.

Nareszcie do artykułu 13go mówiącego, że święta obcego wyznania nie obowiązują nie należących do tego wyznania do powstrzymywania się od robót, ks. Jabłonowski następnie przemówił: Mam również do tego artykułu poprawkę do postawienia, mianowicie w drugiej alinei, gdzie stoi: „w niedzielę podczas służby Bożej powinny być powstrzymane wszelkie, nie naglące roboty publiczne“, pragnąłbym dodać: „i wszelki publiczny handel“.

Tak wiele już o tem mówiono w drugiej Izbie, i tak ten przedmiot został wyczerpująco wyjaśnionym, że niewiele mam słów do dodania. Ta przezemnie wniesiona poprawka dla tego głównie nie była przyjętą w Izbie deputowanych, gdyż zwykle ludność na wsiach w niedziele i święta załatwia swe potrzeby w miastach lub miejscach parafialnych i tamże swoje płody pozbywa. To może się dziać także podczas publicznej służby Bożej.

Wypadek ten wydarza się często, gdzie lud jest całkiem chrześciańskim. Jest bardzo możebnem, aby w tych krajach i okolicach, ktoś według tejże ustawy podczas publicznego nabożeństwa mógłby handel prowadzić. Taki jest powód, dla którego wnoszę poprawkę: wysoka Izba zechce uchwalić, druga alinea art. 13go ma brzmieć: „w niedzielę podczas trwającej służby Bożej wszelka nie nagląca robota publiczna i wszelki publiczny handel ma być powstrzymany“.

Poprawka ks. Jabłonowskiego uległa losowi poprzednich, gdyż upadła.

— Jak donosi korespondent z Pragi do *Pressy*, wszystkie stronnictwa narodowe czeskie miały się zgodzić na nieobesłanie sejmu prażskiego.

— Interpelacya posła **Radicza** w sejmie węgierskim, dla czego Rieka (Fiume) figuruje w budżecie w rubryce kroackiej, w tej chwili co najmniej jest krokiem niepolitycznym. Obecnie bowiem obradują w Peszcie obie deputacye sejmowe nad ugodą między Węgrami a Kroacyą; obie strony uważają port Riekę za swoją własność, Węgry nawet za *conditio sine qua non*, bo to jedyny port, gdzieby chorągiew narodowa powiewać mogła. Odpowiedź więc ministra na interpelacyę powyższą może bardzo łatwo przeszkodnie wpłynąć na tok obrad deputacyj.

— Nieszczęśliwy wypadek, jaki spotkał jenerał-porucznika barona **Weimanna** na podróży w Sławonii, nie pociąga za sobą tak smutnych skutków, jak z początku sądzono. Jenerał złamał tylko jednę, nie obie nogi, i znajduje obecnie troskliwą pieczę w gościnnym zamku biskupa Strossmayera w Dyakowarze.

— Wieś Eugenfalva w Sławonii przez powódź zniszczoną została. Mieszkańcy schronili się do pobliskiej fortecy Essegg.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 maja. Onegdajszą uroczystość obchodu 50 letniej rocznicy istnienia tutejszego Towarzystwa naukowego, zakończył wspólny obiad o godzinie 4tej po południu w sali jadalnej hotelu „pod Różą“, na który zebrało się koło sześćdziesięciu członków Towarzystwa. Zaproszony do uczęstnictwa w pamiątkowej uczcie radca dworu p. Possinger Choborski pierwszy zagaił szereg toastów, wznosząc zdrowie prezesa towarzystwa Dra Majera. Treść jego pięknej przemowy, wpajającej w zgromadzonych otuchę, zawierała się mniej więcej w tem pojęciu, że już minęły czasy, w których rządy uważały oświatę za niebezpieczną dla siebie; dziś oświata uważaną jest powszechnie za podwalinę społecznego porządku, i bezpieczeństwa, i jako taka liczyć może i powinna na najszczersze poparcie rządu. Mowca wyraził w końcu przekonanie, iż nikt godniej reprezentować nie może instytucyi, której przeznaczeniem jest szerzyć w kraju oświatę, nad szanownego jej obecnego prezesa i zakończył przemowę wzniesieniem na pomyślność jego toastu, któremu całe zgromadzenie jednomyślnym „vivat“ przywtórzyło. Prezes wywzajemnił się natychmiast za hołd oddany sobie przez naczelnika miejscowego rządu, toastem wzniesionym na cześć p. Radcy dworu, podnosząc tę okoliczność, że zdanie usłyszane z ust reprezentanta rządu, ukrzepi Towarzystwo w zbawiennych usiłowaniach i nada mu pewność, która jest najsilniejszą dzwignią działalności w wytkniętym kierunku. Następnie wzniósł prezes zdrowia: wszystkich członków Towarzystwa, później prezydujących w wydziałach, i w końcu towarzystw, które w dniu tym telegramem nadesłały życzenia towarzystwu naukowemu z powodu uroczystości 50 letniej rocznicy, jako to: Towarzystwo naukowe poznańskie i Komitet położenia kamienia węgielnego pod Teatr narodowy w w Pradze. Parę toastów wznieśli jeszcze pojedynczy członkowie na cześć Prezesa, jak pp. Dr Skobel i Dr Karliński. Profesor Dr Walewski złożył dłuższą przemowę poprzedzającą toast, hołd Namiestnikowi kraju JE. hr. Gołuchowskiemu, jako pierwszemu rozkrzewicielowi w ostatnich czasach w Galicyi języka polskiego, dawniej wywołanego w kraju ze szkoły, z urzędów i sądów. Narodowy nasz powszechnie ukochany poeta Dr Wincenty Pol podniósł w pięknych słowach liczne zasługi i skromność Dra Skobla, który sam lubiąc ukrywać się w cieniu, drugich zasługi zwykł w jasnych uwydatniać barwach. Na cześć Pola odczytał p. Józef Szujski piękny wiersz, którego nie mając pod ręką, żałujemy, iż go tu nie możemy umieścić. Nestor krajowych poetów podziękował gorącemi słowy młodszemu poecie i wspomniał o zasługach p. Szujskiego, jakie dla literatury i kraju położył. Nieobecnego dla słabości Dra Madurowicza prezydującego w towarzystwie lekarskiem wyręczył Dr Warszauer, wnosząc wymownemi słowy toast za pomyślność Towarzystwa. W końcu Wincenty Pol zaimprowizował krótki wierszyk noszący prawdziwą cechę jego niedającego się naśladować poetycznego ducha, stosując go do wniesionego przez siebie toastu: „Kochajmy się.“ Zebranie obiadowe zaszczycił obecnością swą zeszłoroczny jubilat, powszechnie wielbiony Dr Brodowicz, na cześć którego, jako najstarszego członka Towarzystwa, i tylu przymiotami odznaczonego męża, prezes Dr Majer wzniósł jeden z pierwszych toastów. Obiad wśród swobodnego i wesołego wszystkich usposobienia przeciągnął się blisko do godziny siódmej.

— Wspomnieliśmy już przed kilkoma dniami o **loteryi fantowéj**, która się odbędzie we czwartek dnia 21 b. m. w Ogrodzie Strzeleckim na dochód ubogich, pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających. Nie potrzebujemy publiczności naszéj zachęcać do jak najliczniejszego uczestniczenia w zabawie, mającéj na celu niesienie ulgi nieszczęśliwym. Zresztą Ogród Strzelecki w dnie świąteczne i tak bywa przepełnionym, gdyż muzyka wojskowa po ubytku teatru jedyną obecnie stanowi rozrywkę. Orkiestra we czwartek już od godziny 4éj grać będzie, loterya zaś rozpocznie się o godzinie 6téj. W razie niepogody lub nieprzewidzianéj przeszkody, takowa na najbliższe święto odłożoną zostanie.

— Oglądaliśmy onegdaj pierwsze świadectwo z odbytego rygorozum na wszechnicy krakowskiéj, w języku polskim wydane. Miło nam zapisać to zjawisko, za którem zapewne pójdzie cała manipulacya i korespondencya Uniwersytetu naszego.

— Nowy **Skorowidz** wszystkich miejscowości położonych w królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, o którym wspominaliśmy niedawno, ciesząc się nowem uzupełnionem wydaniem, nie dołącza mapy Galicyi, której potrzeba jest zawsze wielka przy spisach tego rodzaju. Dawny **Skorowidz** z 1855 r. miał takową, lubo niedokładną. Żałować wypada, że przy nowem wydaniu nie uznano potrzeby dodania karty jeograficznej. Jesteśmy pewni, że wszyscy ponieśliby byli chętnie podwyżkę ceny ztąd wynikłej, i ponieśliby ją jeszcze, gdyby dokładną mapę do **Skorowidza** sporządzoną choćby osobno w księgarniach nabyć można.

— Kazanie O. Piotra Semeneńki nie będzie we środę, jak zapowiedzianem było, ale jutro, to jest we wtorek, o godzinie 12éj w południe w kościele Panny Maryi.

— Od p. Henryka Bienieckiego nauczyciela szkoły

*) Zobowiązania przed naczelnikami lub sługami kościoła, czy stowarzyszenia religijnego, lub też przed prywatnemi osobami co do wyznania w jakiem dzieci mają być wychowywane i nauczane są nieważne.

głównéj w Białéj od jego kolegów i kilku znajomych odebraliśmy na fundusz Szajnochy złr. 7 cent. 50.

— Przybyły ze Lwowa fotograf p. Wyspiański, który się w mieście naszem osiedlił, zdjął fotografie z p. Rapackiego w najrozmaitszych charakterach ról, w jakich znakomity ten artysta na scenie naszej występował. Podobne fotografie widzieliśny już przed paru laty wyszłe z pracowni p. Rzewuskiego; produkt pana Wyspiańskiego tem się atoli różni od nich, iż tamte były odbite każda osobno, te zaś znajdują się wszystkie w formie medalionów na jednym kartonie. Wśrodku znajduje się portret naturalny p. Rapackiego, a w koło niego w 13tu medalionach przedstawionych jest tyleż ról artysty, jako to: „Murzyn“ z *Fieska* Szyllera; „Zborowski“ z trajedyi Szujskiego pod tym tytułem; „Hamlet“ Szekspira; „Kwiatkowski“ z komedyi *Terenia*; „Barentin“ z komedyi *Pojęcia pani Aubray*, Aleksandra Dumasa; „Shylok“ z *kupca Weneckiego* Szekspira; „Ryszard III“ z trajedyi pod tymże tytułem Szekspira; „Margr. d'Auberive“ z komedyi *Bezczelni* E. Augier; „Książę Wirtemberg“ z dramatu: *Uczniowie szkoły Karola* Laubego; „Sołoduch“ z komedyi *Miód kasztelański* I. J. Kraszewskiego; „Walenty“ z komedyi *Polowanie na męża* Bałuckiego; „Jenerał Morin“ z komedyi *Ulicznik paryski*; „Łaszcz“ z dramatu *Anna Oświecimowna* Antoniewicza. Każdy z medalionów wykonany jest z nadzwyczajną starannością i układ całości miło wpada w oko.

— Od Naczelnika gminy miasta Kęt, p. Zajączka, otrzymaliśmy 8 odmian pieczęci godłowej, z różnych czasów zdaje się, wspomnionego miasta, na laku odciśniętych. Oświadczając dzięki za to, pragnęlibyśmy, aby każde miasto udarowało nas podobnem odbiciem, przez co ułatwić się może późniéj wydanie dzieła sfragistycznego miast galicyjskich. Oby piękny przykład p. Zajączka był szczęśliwym w tej mierze.

— Prezes Rady powiatowéj Nizanskiéj zwołał członków téj Rady na zwyczajne kwartalne zgromadzenie w d. 27 b. m. Okólnik mający być ogłoszony wskazuje ważność przedmiotów, nad którémi obrady toczyć się będą.

— *Dziennik Lwowski* podaje Sprawozdanie Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnéj pomocy Oficyalistów przywatnych. Towarzystwo liczy w 64 powiatach członków rzeczywistych 1,591 z 3,031 udziałami; członków wspierających 279, dobrodziejów 213.

Nieorganizowanych dotąd powiatów jest tylko sześć. Stan gotówki wynosi po koniec kwietnia 15,543 złr. i 54½ c.; z tego użyto 14,745 złr. 69 c. na zakupno efektów w wartości imiennéj złr. 17,400. Lwów dnia 30 kwietnia 1868.

— *Dziennik Poznański* donosi, że ksiądz Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański hr. Ledóchowski, który na dniu 20 kwietnia wyjechał na wizyty pasterskie, ma powrócić do Poznania dopiero w pierwszych dniach czerwca. Towarzyszą mu księża Koźmian i Maryański. Ksiądz Arcybiskup wszędzie, gdzie się zatrzymywał, błogosławił ludowi licznie na przyjęcie zebranemu, wizytował kościoły, egzaminował dzieci w szkole, oraz udzielał w wielu miejscach Sakramentu bierzmowania. Szczegóły wizyty pasterskiej podaje ciągle *Tygodnik Katolicki*.

— Donoszą z Warszawy, że d. 11go b. m. w grobach kościoła OO. Kapucynów w mieście Łomży, pochowano zwłoki ś. p. Ojca Gabryela Billinga, kapucyna, zmarłego w 47 roku życia, po krótkiéj chorobie w klasztorze tamtejszym.

— Donoszą nam o nowych gwałtach rządu rosyjskiego na biednych Rusinach spełnionych w końcu zeszłego miesiąca. Wiadomości takie prędko dochodzić nie mogą, a podajemy te tylko, za których autentyczność ręczyć możemy.

Wiadomo, jak dalece rząd rosyjski prześladował unitów za śpiewanie różańca. Od niejakiego czasu zfolgował w téj mierze, ale, jak wszystko w Rosyi, zależy to od indywiduów, a p. Kotow, naczelnik powiatu radzyńskiego w gubernii Siedleckiéj, śpiew różańca zdaje się uważa za zbrodnię. Został on awansowany z uczastka Sokołowskiego w chwili, kiedy kraj cały był podzielony na uczastki naczelników wojennych, i ciągle składa dowody swéj gorliwości na nowem urzędzie prześladowaniem unitów.

Owóż gdy w Pregalinach, wsi w gubernii Siedleckiéj, powiecie radzyńskim, niegdyś własności Borkowskich, podczas obnoszenia feretronu śpiewano w cerwki różaniec, kazał ją Kotow kozakami otoczyć. Smutna była dola śpiewających: wiedzieli, co ich czeka gdy wyjdą z kościoła. Atoli przyszła obleżonym na odsiecz wieś Budno, 300 osady przeszło licząca, a należąca do dóbr Planty własności p. Elizy z hr. Zamoyskich Brzozowskiéj. Pomocą tą ośmieleni wypadli z kościoła: przyszło do bójki, i przyznać musimy, że potężnie kozaków poturbowali Rusini. Ci uciekli, lecz władze, zawiadomione o tem co zaszło, pomściły się srodze. Gubernator Gromeka (znany czytelnikom *Czasu* z powodu owéj długo toczącéj się przed kilką laty polemiki o obciętych uszach i językach i żywcem pogrzebanych chłopach) używszy, dla pośpiechu, kolei terespolskiéj, przybył z piechotą, otoczył zebranych z obu wsi ludzi, którzy wołali: *Ubijtie nas ale wiru nie odejmietie!* Kazał nawet strzelać dla przestrachu, i w końcu zabrał około 300 ludzi, z których 150 odesłał do Siedlca a 150 do Warszawy i do Brześcia litewskiego. Z Siedlec i Warszawy wypuszczono niektórych, ale z Brześcia żaden dotąd nie powrócił. Zapewne biedacy na posielenie w głąb Rosyi wysłani zostali. A to wszystko za śpiewanie różańca! A Europa czyta frazesy o tolerancyi księcia Gorczakowa, i chociaż im nie wierzy, nie uwierzyłaby również, iż śpiew różańca takie skutki dla nieszczęśliwych unitów za sobą pociąga!

— W jednym z numerów illustrowanego czeskiego tygodnika wydawanego w Pradze pod tytułem *Swetozór*, znajduje się wizerunek Stanisława Moniuszki z ocenieniem dzieł tego kompozytora. *Kuryer Warszawski* donosi, że autor „Halki“ wyjechał z Warszawy do Pragi czeskiej na uroczystość założenia teatru w tym mieście, w towarzystwie p. Prohaski, artysty z opery warszawskiej.

— *N. fr. Presse* podaje list oryginalny z Londynu o mowie księcia Czartoryskiego. Oryginalny zaprawdę, bo mówiący o rzeczach, o których się nikomu nie śniło. Jak dalece atoli na wiarogodność zasługują domysły korespondenta, to najlepiéj przekona, że jeden fakt, który zacytował, i wielką na niego położył wagę, jest fałszywy. Tym faktem jest z góry oświadczenie „że twierdzenia ks. Czartoryskiego sam jeden tylko *Morning Post* wydrukował.“ Tym czasem mamy *Daily News* z 4 maja, który zawiera dosłowną mowę księcia, i z niego podaliśmy czytelnikom przekład. Nie mógł tego niewiedzieć korespondent *N. fr. Presse* skoro list swój pisał 12go maja, a powinien był wiedzieć, jeżeli nie chciał tendencyjnego popełnić kłamstwa.

— Dnia 16go maja pogoda, 17go zachmurzone. Ciepłomierz w cieniu 16go maja największe ciepło wskazywał + 19°,5 R., najmniejsze + 7°,7 R., a 17go doszedł do + 18°,4 R. od + 10°,4 R. Ciężkomierz przez te dwa dnie bardzo mało się zmieniał, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 18 maja 330''',54, zaś ciepłomierza + 10°,6 R. Wiatr zmienny 16 ku wieczorowi przeszedł na północno-zachodni i sprowadził deszczyk, 17go również deszcz padał przy wietrze południowo-południowo-zachodnim, nareszcie 16go maja przeszedł na słaby wschodnio-południowo-wschodni.

— We wtorek dnia 19 maja, Śgo Piotra Celestyna i Śgo Iwona wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 17go do 18go maja.

HOTEL DREZDENSKI: Wincenty Wider z Wiednia, Wilhelm Frankl radca z Wiednia, August Niedermoser sekretarz z Wiednia, Władysław bar. Brunicki nadporucznik z Tarnowa, Antoni Cikowski wł. dóbr ze Złotnik.

HOTEL POD ROŻĄ: Franciszek Boguszewski wł. dóbr z Galicyi, Jakób Loebenstein nadlekarz sztabowy ze Lwowa, Jan Kępiński z żoną wł. dóbr z Galicyi, Franciszek Bogdeski z żoną właś. d. z Prus, Józef Jamroziński z Warszawy, bar. Ukskülll z żoną wł. d. z Rosyi, Aleksander Kroszowski assesor kolegialny z Rosyi.

HOTEL SASKI: J. A. Spargnapani z Berlina, Wacław Meciszewski z Kalwaryi, Zygmunt Podgórski wł. d. z gub. Kijowskiéj, Lewin z Olkusza, Franciszek Komierowski naczelnik z Warszawy, Marya Hlebnikowa z Kielc, Franciszek Nowakowski Dr fil. z Suchy, Erazm Niedzielski właś. d. z Śledziejowic, Henryk Prędowski wł. d. z Wiednia, Jan Han jenerał rosyjs. z Podola, Teodor Moerke, Gerhard Maure z Kolowitz, Teodor Lilienhoft z Mysłowic, Sarak Dawis z Anglii, Antoni Morrion z Paryża.

HOTEL POLLERA: Łukasz Dobrzański wł. dóbr z Krzyżkowic, Leopold Allerhand z Oświęcima, Władysław hr. Bobrowski właś. dóbr z Galicyi, Jędrzéj Kleber z Kreden, Gabryel Milli ze Lwowa, Franciszek Oelman z Berlina, August Lipt kupiec z Prus, Wojciech Wendenburg z Wrocławia, Antoni Dobrzański Galicyi, A. Brzeski z Kent, Ida Wolfowa wł. d. z Moskwy, Albin Frankenberg kupiec z Wiednia, Władysław Drzewiecki z Kujaw, Szymon Łaband kuplec z Ciosek, B. Scheffer kupiec z Wrocławia, C. Rosenthat z Prus, Adolf Fifental z Makowa, Wojciech Majer właś. d. z Prus, Franciszek Link z Komarna.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

z posiedzenia Izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj, odbytego d. 6 maja b. r. pod przewodnictwem wiceprezesa T. Baranowskiego.

Obecni: Członkowie Bartl, Gumplowicz, Jawornicki, Mendelsburg, Mendelsohn i L. Feintuch. Komisarz rządowy L. Płaziński, ref. sekr. Dr Weigel.

1. Po przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia, przedstawiono wykaz pism nowo-nadeszłych w liczbie 136; uwiadomienie o zaprotokółowaniu firmy spółkowéj Pereca Cypres i Dawida Cypres w Krakowie z równoczesnem wykreśleniem firmy M. H. Cypres, handel bławatny; wykreślenie firmy „braci Wachtel“ w Rzeszowie a natomiast wciągnienie nowéj firmy „Juda Wachtel“ tamże; wciągnienie firmy „Antoni Marfiewicz“ zakład łazienek w Krakowie, zniesienie postępowania ugodnego co do firmy J. G. Albrecht w Białéj, wykreślenie firmy zmarłego Stanisława Ciechanowskiego w Krakowie, a w końcu wciągnienie firmy S. Berg (Zygmunta Berg) fabryki zapałek w Krakowie.

2. Uwiadomienie banku narodowego w Wiedniu, że w miejsce pp. Teodora Baranowskiego, Ch. Eibenschütza i Jana Federowicza, którzy się od przyjęcia cenzorstwa filii krakowskiéj uchylili pp. J. K. Kaczmarski, A. Chmurski i A. Gumplowicz cenzorami filii bankowéj mianowani zostali, przyjęto do wiadomości.

3. Poparcie projektu pp. Szmelki Szapira i A. Eibenschütz z Tarnowa, pragnących założyć warsztaty tkackie w Wiśniczu i zaprawiać więźniów tamtejszego domu karnego w téj gałęzi przemysłu; iżby opuściwszy więzienie mieli łatwy zarobek, ku czemu przedsiębiorcy każdemu z nich warsztat, po odsiedzianéj karze i nauczeniu się tkactwa na własność przekazać gotowi, byle im za to równocześnie przedsiębiorstwo żywienia więźniów przyznane zostało, przyjęto do wiadomości; również przesłanie rekursów pp. E. Skwirczyńskiéj i T. Tarasiewicza w Krakowie, od zakazu sprzedawania nafty porą wieczorną; przy zachowaniu potrzebnych i przepisanych prawem ostrożności.

4. Odezwę Rady miasta Tarnowa, tłomaczącą powody niezgadzania się z zapatrywaniem uchwały Rady miejskiéj krakowskiéj z dnia 2go kwietnia b. r.; wyrażającą zaś podziękowanie Izbie handlowéj za popieranie interesów handlowych miasta Tarnowa a w szczególności jéj sekretarzowi Dr Weiglowi za usilne i osobiste poparcie sprawy kolei tarnowsko-koszyckiéj w Wiedniu, przyjęto do wiadomości i uchwalono stosownie odpowiedzieć; z zaręczeniem Radzie miejskiéj w Tarnowie, że Izba handlowa bynajmniéj nie broni wyłącznych interesów Krakowa; ale wszędzie i zawsze całego okręgu, jéj przekazanego.

5. Członek Izby H. Mendelsohn zdaje sprawę z reskryptu ministerstwa handlu w sprawie zawarcia traktatu handlowego między państwem austryackiem i Rosyą i ulg w uciążliwéj manipulacyi cłowéj, zaprowadzić się mających. Członek A. Mendelsburg zwraca uwagę na to: że niepodobna wymódz na Rosyi, aby dla nas wyrzekła się systemu swego celnego, od którego ani dziś ani jutro jeszcze nie odstąpi; ale raczéj, aby zwrócić uwagę ministerstwa, raz to: na ogólne utrapienia handlu, których zarówno z nami wszelkie państwa od Rosyi doznają, szczegółowo zaś wykazać, co nam i Galicyi, już wedle samego położenia i stosunków sąsiednich najbardziéj dokucza; przy czem i L. Feintuch wykazuje uciążliwości, jakich się przy ekspedyowaniu niektórych mianowicie towarów galanteryjnych, skórzanych, bronzowych itp. na komorach rosyjskich doznaje. Po wyjaśnieniach przez sprawozdawcę H. Mendelsohna przedstawionych, staje uchwała: komisya z sprawozdawcy, członka Gumplowicza i sekretarza złożona, raz jeszcze szczegółowo przejdzie uciążliwości, obszernem sprawozdaniem dawniejszem objęte, a skutkiem tego przedstawi się ministerstwu ogólne utrapienia handlu z Rosyą; a szczegółowo nasze.

6. Do rozbioru uciążliwości ustawy stemplowéj i jéj oddziaływania na stosunki handlu i obrotu wyznaczono zwiększoną komisyę, złożoną z członków Bartla, Gumplowicza, Mendelsburga i Niklewicza.

7. Wniosek członka Rusinowskiego z Tarnowa o zawiązanie stowarzyszenia rękodzielników w obrębie Izby pod nazwą Prezesa Izby W. Kirchmayera, uchwalono odłożyć aż do powrotu Prezesa z Wiednia; a z wnioskiem o wyrobienie wolnéj jazdy dla członków zamiejscowych wstrzymać się do reorganizacyi Izb handlowych, wkrótce odbyć się mającéj.

8. O stanie sprawy kolei żelaznéj tarnowsko-koszyckiéj i stosunku tejże do różnych koncesyj już to udzielonych już to nastąpić mających, zdał sprawę sekretarz Izby w obszernym wywodzie; który osobno ogłosić sobie zastrzegł.

Na tem posiedzenia zamknięto.

(*Kassa Oszczędności w Krakowie*). Na dniu 31 marca 1868 wynosił stan wkładek złr. 202,100 c. 30

Od 1go do 30 kwietnia 1868 włożyło 170 stron złr.	22,123 c. 68
Procent skapitalizowany od 1go listop. 1867 do 30 kwietnia 1868 złr.	3,898 c. 58
Razem złr.	226,247 c. 56
Od 1go do 30 kwietnia 1868 zwrócono złr.	7,497 c. 11
Stan wkładek d. 30 kwiet. 1868 złr.	218,750 c. 45
Wkładki na rachunkach bieżących w kwietniu 1868 wynoszą złr.	29,738 c. 98
Procent skapitalizowany od 1go listopada 1867 do 30 kwietnia b. r. złr.	311 c. 58
Stan wkładek na rachunkach bieżących z końcem kwietnia b. r. złr.	30,050 c. 56
Razem złr.	248,801 c. 52

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 16 maja. Przeciw doniesieniom angielskich i niemieckich dzienników o wielkiem zgromadzeniu wojska i spodziewanych ćwiczeniach, jakie mają mieć miejsce w pobliżu Menu, zaręczają tutaj, że tylko odbyć się tam mają zwyczajne ćwiczenia dywizyi, dla tego nie spodziewają się przeglądu królewskiego nad dwoma korpusami armii.

Berlin 16 maja. (Parlament celny). Wszystkie paragrafy prawa o podatku od tytuniu zostały przyjęte w specyalnej rozprawie z licznemi poprawkami. Głosowanie nad całym wnioskiem jutro nastąpi.

Ostateczne głosowanie nad austryackim traktatem handlowym nastąpi również w poniedziałek.

Rada związkowa wnosi traktat handlowy z państwem kościelnem.

Bruksella 15 maja. Izba deputowanych postanowiła 75 głosami przeciw 15 zostawić prawo dla obcych niezmienionem jeszcze do trzech lat.

Bruksella 15 maja. Królewski dekret zwołuje wyborców pięciu prowincyj na 9 czerwca, w celu przedsiębrania nowych wyborów do Izby poselskiej.

Paryż 15 maja. (Posiedzenie ciała prawodawczego) Pouyer Quartier mówił przeciw wolności handlowej; mowa jego zapełniła całe dzisiejsze posiedzenie.

Żadne depesze nie potwierdzają pogłosek o wzburzeniu w Hiszpanii.

Paryż 15 maja wieczór. *La Patrie* zawiera artykuł dotyczący przemowy jen. de Failly mianej do oficerów w obozie w Chalons, w którem wyraża ten dzienik swoje zadziwienie, że ta mowa uważaną była za wojenną. Jenerał przecież w żadnym razie nie mógł powiedzieć oficerom, że wojna jest niemożebnością. Mowa ta nie ma żadnego innego znaczenia, jak tylko zachęcić oficerów do gorliwego prowadzenia wojskowych nauk. *La Patrie* umieściła artykuł o stanie zasiewów, z którego okazuje się, że widoki urodzajów są w całej Francyi pomyślne, zarówno dla zbóż, jak dla buraków i ziemniaków. Również stan winogradu mimo szkód przez mrozy wyrządzonych w niektórych południowych okręgach, jest wyśmienity.

Wczoraj ubiegł naznaczony bejowi tunetańskiemu termin do odpowiedzi.

Paryż 16 maja. Austryacki ambasador ks. Metternich jest dziś tu oczekiwany.

Londyn 15 maja. W Izbie niższej zapowiedział Armstrong na 22 maja następujący wniosek: Izba niższa uważa stanowisko gabinetu jako niezgodne z zasadami konstytucyi i godnością parlamentu. (Oklaski opozycyi.)

Londyn 15 maja. Ośm najznaczniejszych firm z city wręczyło hr. Apponyi skargę, przeciw opodatkowaniu kuponów dotyczącemu teraźniejszych posiadaczy kuponów.

Times dodaje do tego: Giełda londyńska i inne giełdy stałego lądu nie będą notowały nowych austryackich pożyczek na wypadek nieuwzględnienia.

Londyn 16 maja. Zapowiedziane przez Armstronga wotum niezaufania, zostało sformułowane bez wiedzy Gladstona; poparcie tegoż przez większość opozycyi jest wątpliwe.

Genua 15 maja. Książęta pruscy przybyli tu witani z uniesieniem.

Florencya 15 maja. Minister finansów żąda, aby Izba zawotowała prawo o podatku od mlewa wraz z wnioskiem do prawa o taxach od konsensu dla koncesyi rządowych, i dodaje że gdyby wotowane prawa nie miały doprowadzić do przywrócenia równowagi, to przedłoży wniosek do prawa o podatku od napojów. Izba postanawia, obradować nad podatkiem od mlewa i konsensowym; rozprawy nad tem rozpoczynają się jutro.

Rzym 15 maja. Kardynał d'Andrea ostatniej nocy umarł nagle.

Belgrad 15 maja. Vidovdan mówiąc o rosyjskiej inicyatywie zniesienia kapitulacyi w Serbii powiada: jestto potrzebą polityczną dla przyszłości Europy uwolnić samoistne, chrześciańskie narody wschodu od szkodliwego nacisku anormalnych instytucyj, których one nie wywołały. Dojrzałe i zupełnie rozwinięte narody będą poręką polityki pokoju i postępu w naszej części świata.

Bukarest 16 maja. Jeszcze nie zostało ogłoszonem nowo złożone ministerium.

Jonesko w senacie silnie uderzył na rząd i zażądał przedłożenia dyplomatycznej korespondencyi w sprawie żydowskiej. Wniosek ten został przyjęty znaczną większością.

Terra donosi, że gwardya narodowa w Bakowie została rozbrojoną za użyciem znacznej siły wojskowej.

Nowy Jork 6 maja. Adwokat Bingham w swojej mowie dowodowej twierdzi, że oskarżenia w procesie przeciw prezydentowi zupełnie dowiedzionemi zostały, i żeby z tego powstała anarchia, gdyby senat prezydentowi pozwolił interpretować prawa albo ich ważności zaprzeczać.

Proces przeciw Jefersonowi Dawis odłożony do 3 czerwca.

Washington 14 maja. (Telegram podmorski). Izba reprezentantów przyzwoliła, aby obydwie Karoliny. Georgia, Albama, Luiziana obesłały swych zastępców do kongresu, jednak pod zastrzeżeniem, że te państwa wprzód ratyfikować będą poprawki do konstytucyi, i nigdy teraźniejszym wyborcom odbierać nie będą głosów.

Washington 16 maja. (Telegram podmorski). Trybunał sądowy w imieniu głosowania przeciw 19 głosom odrzucił wniosek, aby prezesa Johnsona uznać winnym względem artykułu 11go Impeachement-aktu, który stanowi streszczenie reszty artykułów. Trybunał sądowy senacki odroczył się do d. 26 maja, nie głosując wcale nad innemi artykułami.

Rio de Janeiro 15 kwietnia. (Przez Marsylią) Silveira de Sonza mianowany ministrem spraw zewnętrznych.

Rio de Janeiro 25 kwietnia. Bombardowanie Humaity dalej jest prowadzone; oczekują codziennie wzięcia.

Izba niższa Rady państwa przyjęła traktat handlowy zawarty między Austryą a Związkiem celnym. Każe to przewidywać i przyjęcie traktatu zawartego z Anglią, któremu różne przypisywano kłopoty, dla których kanclerz Beust nie przedstawiał go dotąd Izbom. Dziś Izba miała wziąść pod obrady ustawę o lichwie, która do niéj z poprawkami Izby wyższéj wróciła, jakoteż i ustawę międzywyznaniową. Tę ostatnią, zdaniem dzienników przyjmie Izba z poprawkami, których przyjęcie, jak wiemy już, radzi Wydział wyznaniowy. Jutro rozpocząć się mają w Izbie niższéj rozprawy budżetowe.

Piszą, że hr. Beaufort-Liedekerke jest ponownie w Wiedniu, i ofiarował się znów do Rzymu pojechać z poufną misyą. O poleceniu tem mniéj niż kiedy można co stanowczego powiedzieć, skoro obok wysłania p. Beauforta mówią również z pewnością o misyi bar. Meysenbuga. Co się zaś tyczy nominacyi hr. Hartiga na posła w miejsce zmarłego hr. Crivellego, utrzymują, że w dyplomatycznych kołach była o tem mowa, ale dotąd poselstwo to nie zostało jeszcze hr. Hartigowi proponowanem.

Parlament celny przedłuży swe obrady do Zielonych świątek, poczem jeszcze sejm związkowo-północny będzie dwa tygodnie zasiadał.

W Ciele prawodawczem francukiem rozprawy nad protekcyą i wolnym handlem przybrały bardzo opozycyjną barwę. Jak Napoleonowi I zarzucano, że systemem protekcyjnym posługiwał się w celach despotyzmu, tak znów Napoleonowi III wymawiają, jak się zdaje, że absolutnie postępuje sobie z systemem wolnohandlowym. Opozycya lubo wolno-handlowa chce głosować za protekcyą, aby tylko okazać swe dążenie do ukrócenia osobistych rządów cesarstwa.

W sprawie tunetańskiej Francya nie chce ustąpić; konsul jej podał ultimatum, aby Bej podpisał konwencyą raz przez siebie przyjętą i takową wykonał. Francya będzie samą, bo Włochy lubo nie pójdą z Francyą nie będą popierać Beja, a Anglia, jak utrzymują nie będzie się chciała z Francyą z tego powodu poróżnić. Bej uledz więc będzie musiał.

Gladstone nie zwleka sprawy, i złożył onegdaj bil w Izbie niższej bil zawieszenia, to jest aby nie było żadnej nominacyi duchownej w Irlandyi, dopóki kwestya kościoła urzędowego rozstrzygniętą nie zostanie. Bil został przyjęty zaraz w pierwszym odczycie, drugi odczyt odesłany do 22go b. m. Kwestya zdaje się formy, bo sprawę już rozwiązał adres i odpowiedź królowej. Biskupom anglikańskim Irlandyi na ich adres o utrzymanie koscioła urzędowego odpowiedziała królowa: iż wyznaczyła komisyę do zbadania położenia Irlandyi; a parlament oświeciwszy się pracami komisyi, przedsięweźmie zapewne kroki zdolne utrzymać w ludzie prawdziwą religię.

Na d. 7 b. m. król Grecki otworzył parlament i zagaił mową bardzo oględną nawet w sprawie powstańców kreteńskich. Główny nacisk położony jest na finanse, potrzeby skarbu muszą być kierownikami polityki greckiej. Naturalnie, że król nie pominął zapewnienia o przyjaznych ze wszystkiemi mocarstwami stosunkach, a zaczął, iż wziął sobie towarzyszkę prawosławnego wyznania ze względu na przyszłość. Zapowiada nowe wybory, aby się o opinii narodu lepiej mógł przekonać.

Doczekaliśmy się Turcyi, nie powiemy jak radośnie powtarza wiele dzienników, konstytucyjnej, ale nie muzułmańskiej. Zasady wygłoszone przez Sułtana w Radzie państwa nie zgadzają się z islamizmem. Nie umielibyśmy nawet powiedzieć, z czem się zgadzają. I tak: każda ustawa cechę legalności czerpie z dobra publiczego. Gdyby dawne nasze prawa odpowiadały potrzebom naszego kraju, bylibyśmy dziś w rzędzie państw europejskich. Niesnaski między ludami utrzymują w nędzy państwo. Rada państwa uświęca zasadę rozdziału władzy wykonawczej od sądowniczej. Członkowie Rady widzieć powinni w państwie Ciało zjednoczone z powołaniem zapewnienia pomyślności ogólnej i postępu w wychowaniu publicznem, bo to jest celem mych życzeń. Jakiegokolwiek wyznania są moi poddani, dzieci jednej oczyzny, nie powinni wzbudzać uczucia nieprzyjaznego, czerpanego w różnicy wyznania, bo każdy idzie za swoją wiarą. Dopełniam obowiązku wskazując prawo każdemu należne, jako też zasady, któremi się kieruję, a które są wymaganiem epoki. Oto cała mowa Sułtana.

Nie zgadza się ona bynajmniej ani z islamizmem ani z koranem. Powiemy o tem obszerniej na innem miejscu. Tu jeszcze winniśmy podać niektóre szczegóły o owej Radzie stanu, na krój francuski ułożonej. Liczba radców nie powinna przenosić pięciudziesięciu. Mianuje ich Sułtan z listy kandydatów ze wszystkich *milietów* czyli gmin religijnych i narodowych. Wszyscy radcy używają tych samych praw i tej samej są rangi. Uchwala rada prostą większością. Rozpada się na pięć sekcyj czyli wydziałów: 1szy do ogólnej administracyi, 2gi do finansów i spraw duchownych zakładów, 3ci do sprawiedliwości, 4ty do robót publicznych, 5ty do wychowania publicznego. Każdy wydział składa się z 5 członków i prezesa, a do każdego przydanych jest 5 *Muawinów* czyli referendarzy i 5 *Mulazinów* czyli sekretarzy. Całej Radzie przewodniczy minister, mający przy boku 5 wiceprezesów i sekretarza jeneralnego. Trudnić się ma Rada państwa głównie wypracowaniem nowych ustaw, obradami nad budżetem i sprawozdaniem ze wszelkich rozporządzeń administracyjnych jakiego, bądź znaczenia. Przytem dodać należy, że Trybunał najwyższy (Divan Ahkiam Adlie) ma mieć także ministra na czele, i rozpada się na dwie części, wydział dla spraw cywilnych i drugi dla kryminalnych. Każdy składa się z prezesa i pięciu członków wybieranych w ten sam sposób co członkowie Rady państwa, *Szuraj Dewlet*, i tych samych praw używają.

Obrady nad temi organicznemi ustawy były, jak donoszą, gwałtowne, i dochodziły do przesilenia gabinetu. Myśli Ormianina Burtan paszy, najwięcej były przyjęte. Rzecz dziwna, że ów apostoł konstytucyonalizmu Mustafa Fazyl pasza i jego stronnicy zostali pominięci. Między 41 członkami w tej chwili jest 28 muzułmanów, 11 chrześcian, i 2 żydów. Z chrześcian jest 4 katolickich Ormian, jeden Ormianin gregoryański i czterech greków, dwóch z europejskich prowincyj i dwóch fanaryotów. Prócz tego jeden Bulgar i jeden katolik syryjski. Muzułmanie są przeważni właściciele z różnych prowincyj. Bióro Rady państwa jeszcze nie kompletne ma 14 referendarzy Turków, z wyjątkiem 6 Ormian, 4 katolików, 2 gregoryanów, i dwóch Greków. Trybunał najwyższy, jak dzisiaj, składa się z 5 Turków i 5 Chrześcian przeważnie Ormian. Sala obrad już gotowa. Trzy rzędy ławek z 50ciu siedzeniami w amfiteatr ułożone. Zgoła parlament bez wyborów, tylko z nominacyą Sułtańską.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 18 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa Izba odrzuciła ogromną większością zmiany w ustawie lichwowej przez Izbę Wyższą poczynione względem § 2 (oznaczenie procentów prawnych za zastawem 5%, bez zastawu 6%), tudzież § 5 (zwrot większej ilości wypożyczonego przedmiotu). Natomiast Izba w tych dwóch §§ utrzymała brzmienie pierwotne, i przyjęła inne poprawki Izby Wyższej.

Zmiany Izby Wyższej w ustawie międzywyznaniowej uchwalono bez dyskusyi.

Kursa. Wiedeń 16 maja godzina 2 po połud. Metaliki 55·90. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 56·90. — Pożyczka narodowa 61·10. — Losy z roku 1860 79.80. — Akcye banku 698. — Akcye kred. 181·60. — Londyn 116·60. — Srebro 114·75. — Dukat 5·56½.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 18 maja.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	76½	74½
Banknoty pol. 100 złr.	424	416
Ruble ros. za 100 rsr.	160	157½
Talary prs. za 100 tal.	172	168½
Bankn. pr. za 150 złr.	89¼	87¾
Srebro nowe austr.	115¼	114¼
Dukat ważny	5 65	5 50
Napoleon d'or	9 45	9 28
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	75½	73½
„ stare „	79½	77½
Oblig. indem. „	64¾	63¾
Ak. k. g. bez k. i dyw.	203	198
„ L. Cz. z całą wpł.	173	170
Listy banku hipot.	82½	81
Wiedeń 15 maja.		
5% Metaliki na w. a.	53 20	53 10
„ Pożyczka narod.	62 85	62 75
„ Metaliki na m. k.	56 40	56 25
„ Obl. ind. niż. Aust.	87 75	87 —
„ „ czeskie.	93 50	93 —
„ „ węgiersk.	74 60	74 —
„ „ chor. i b.	73 25	72 75

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 25	64 —
„ „ bukow.	65 50	65 —
„ „ „ siedmg.	70 25	69 50
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 40	97 10
4% Galicyjskie	— —	74 50
5½% Węgiersk. los.	92 —	91 75
5% Boden Cr. austr.	101 —	100 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	174 50	174 —
„ „ „ 1854	76 —	75 50
„ „ „ 1860	80 50	80 30
„ „ „ 1864	84 50	84 30
„ Como-Rente	20 25	19 75
„ Kredytowe	131 50	131 25
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	143 —	141 —
„ Księcia Salm.	34 50	34 —
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 25	23 75
„ miasta Budy	27 25	26 75
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	23 —	21 —
„ hr. Keglevich.	13 75	13 25
„ Rudolfa	14 50	14 —

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	703	702 —
Zakładu kredytow.	182 —	181 80
Żeglugi par. na Dunaju	498 —	497 —
Kolei półn. Ferdynan.	1820	1815
„ rządowej fr.-a.	259 —	258 80
„ zachodniej c. El.	147 —	146 75
„ Pardubickiej	142 25	142 —
„ południowej	173 50	183 20
„ Galicyjskiej	201 40	201 20
„ Czerniow.	172 50	172 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	85 25	85 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 75	83 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 —	119 50
„ „ Emis 1867 „	119 25	119 —
Kol. połud. St. 500 fr.	98 50	98 25
„ Bony 6% 1875-1876.	207 —	206 75
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	89 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 50	86 50
„ w sreb. 5% „ „ „	102 75	102 25
Kol. Głog. za 100 fl k m.	72 50	72 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	85 25	84 75
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	85 —	84 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	95 —	94 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 75	89 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	77 —	76 50
„ „ „ Emisya 1867.	80 50	80 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	75 —	74 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	82 —	81 50
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100,	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	87 —	85 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	91 75	91 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 57	5 56
Złoto *al marco*	5 55	5 54
Napoleondory	9 32½	9 31½
Fryderyki	9 75	9 65
Luidory (niemieckie)	9 55	9 45
Suweryny angielskie	11 75	11 68
Imperyały rosyjskie	9 60	9 55
Srebro	114 75	114 50
Srebro, kupony	114 85	114 50
Talary związkowe	1 72½	1 71½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 70¼	1 70
Lwów 15 maja.		
Dukat holenderski	—	—
„ cesarski	5 58	5 54
Półimperyał rosyjski	9 55	9 46
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 78
„ pap. „	1 60⅝	1 59⅞
Talar pruski	— —	— —
Listy gal. b. kup. w. a.	74 —	73 50
m. k.	77 65	77 15
Listy zast. banku hip.	— —	— —
Obligi indem. b. kup.	64 —	63 70
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akc. kol. gal. b. kup.	201 50	200 50
„ „ lwow.-czer.	172 50	171 50
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 16 maja.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 8	83 58
„ 2 ser. „	75 90	75 60
„ „ kupon „	— —	1 60
Listy likwidac.	65 —	64 50
kupon „	— —	1 84 4/9
Pożyczka r. 1865 „	131 25	130 25
„ r. 1866 „	128 —	127 50
Kolej warsz. wied. „	65 —	64 —
„ warsz. byd. „	57 50	57 —
„ warsz. teresp.	— —	85 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed połudn. dniem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 3.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór

Dnia 15 b. m. zgubioną została na Plantach książka do Nabożeństwa w oprawie orzechowej, z cyfrą **E. Ch.** p. t.: **„Ołtarzyk Polski“** — wewnątrz tej książki, oprócz wielu obrazków, znajdował się bilet wizytowy z nazwiskiem tejże właścicielki. Łaskawy znalazca wspomnionej książki zechce ją oddać do domu pod L. 62 przy ulicy Grodzkiej 1. piętro, za co otrzyma wynagrodzenie. (976--2)

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (647-11-19)T

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Gallego w Warszawie,— we Lwowie u pp. Mikolasza i Rukera, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego.

Tylko 3½ złr.
kosztuje **pół-losu** oryginalnego (nie Promesa) na
wielkie losowanie pieniężne
zaręczone przez
książęco-Brunświcki rząd Państwa.
którego ciągnienie rozpocznie się
11 Czerwca r. b.

Główna wygrana talarów 100.000 60.000, 40.000, 20.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 2 po 5.000, 2 po 4.000, 2 po 3.000, 2 po 2.500, 4 po 2.000, 6 po 1.500, 105 po 1.000, 5 po 500, 125 po 400, 155 po 200, 129 po 100, 11.450 po 47 talarów.

Cały oryginalny los kosztuje 7 złr.
Pół-losu oryginalnego „ 3·50
Ćwiartka „ „ 1·75

Zamiejscowe polecenia, opatrzone rimesami, wypełniam szybko i z dyskrecyą, a urzędowe wykazy ciągnienia i pieniądze wygrane wysyłam natychmiast po rozstrzygnieniu.

Upraszam zgłaszać się bezpośrednio do Kantoru bankowego, któremu specyalnie powierzono sprzedaż Losów rządowych. (945-1-6)

Sally Massé, w Hamburgu.

Dobra Biecz
z przyległościami, w dawnym obwodzie Jasielskim położone, obejmujące 1.013 mórg 1.510 sążni pola ornego, 163 m. 920 s. łąk, 2 m. 1.181 s. ogrodów, 143 m. 122 s. pastwisk, 2837 m. 1477 s. lasu wysokopiennego i 33 m. 1445 s. niskopiennego, a to w pięciu folwarkach, są *z wolnej ręki do sprzedania.* Bliższej wiadomości udziela kancelarya Dra Alojzego Altha adwokata krajowego Krakowskiego, do téj sprzedaży upoważnionego. (973-1-3)

Nowe wynalazki
P. Bergmanna,
Chemika w Paryżu, Bulevard Magenta, poleca:

Mydło smołowe na wyrzuty skóry po 40 centów.
Wata na gościec po 40 i 80 cent.
Tinktura na porost wąsów, najpewniejszy środek na wzbudzenie gęstego porostu nawet u młodych ludzi, po 1 i 2 złr.
Bawełna na ból zębów, po 25 cent
Pomada lowoda na wzmocnienie i kędzierzawienie włosów, po 40, 60 i 80 centów.

Apteka ***Stockmara*** w Krakowie.

Tamże do nabycia:
Apteczki homeopatyczne od 3 do 10 złr. — Pojedynczy środek 20 cent.
Woda Morasa, jedynie skuteczna przeciw wypadaniu włosów, po złr. 1 cent. 50 i 75 cent. (295-8)T

Dla palących.
C. k. komisowy Skład
wyborowych Cygar i Tytoniów,
w Wiedniu, Graben N. 25.

Największy Skład prawdziwych Cygar Habana najlepszych znaków, jako to: Portagas, H. Upmann, Cabanas itp., dalej nader delikatnych wyborowych Cygar z amerykańskich i wschodnio indyjskich liści, 100 sztuk od 2 złr. 50 cent. i wyżej.

Prawdziwe tureckie, syryjskie i amerykańskie
Tytonie
krajane i w liściach;
najlepsze cygaretka (papierosy).
i tytonie na papierosy.

Zaręcza się za prawdziwość pochodzenia. (911-3) T
Cenniki bezpłatnie.
Zamówienia za zaliczką.

Promesy na Losy z r. 1864
z podpisem **J. C. Sothena,**
na ciągnienie w dniu **2 Czerwca r. b.,** sprzedaje po 2 złr. 50 c już ze stemplem
(1001-2-8 T) ***J. Bartl*** w Krakowie.

„BIURO informacyjne Komisowe Krakowskie“
(A. Gąsiorowski et A. Ohmé)

Wyrabia paszporta krajowe i zagraniczne, posyła do wiz, uskutecznia wszelkie podania — umieszcza wszystkich stanów osoby płci obojga, wysyła rolników i kosarzy w Królestwo Polskie i na Bukowinę, dostarcza wyrobników do robót kolejowych.— Ekspedyuje towary na komorach: Granica, Michałowice, Barán, Szyce, Igołomia, załatwia komisa prywatne i handlowe. — Wynajmuje mieszkania, sprzedaje domy, pośredniczy w zamianach posiadłości i dzierżaw. — Przyjmuje na skład i pozbywa historyczne przedmioty i antyki. — Podejmuje roboty drukarskie, litograficzne po najtańszych cenach. — Przesyła materye jedwabne do prania i farbowania. — Zwierzęta i ptaki przyjmuje do wypychania. — Zajmuje się pogrzebami. — **Gościom do kąpiel jądącym** nastręcza okazye, godzi furmanów, gwarantujc za pewność odwożącego i przywożącego. — Zaleca obstalunki na kamienie francuskie i zwyczajne, pytle, siatki drucianne, wagi dziesiętne, artykuły gutaperkowe do machin, pługi Konopkowskie, młocarnie, żarnaki i t. p. (891·-3)T

Świeżo nadeszły wzory **Obić pokojowych i Lampasów,** Mydełka wyrabiane w podobieństwie owoców, także rysunki różnych pieczątek urzędowych do tuszu i do wyciskania biletów, oraz rysuuki Pras do kopiowania listów, wraz z Kopiotami. Hotel Saski, ulica Sławkowska.

Jako odpowiedni
podarunek na Zielone Świątki
poleca się
LOSY RUDOLFA,
które w roku mają dwie główne wygrane raz **25,000** drugi raz **10,000** złr. w. a.
a z tych każden pojedynczy los musi być wyciągnięty.
Takowe zalecają się również przez swą wytworną powierzchowność jako też hypotecznem zapewnieniem.
Losy te są zawsze po dziennym kursie do nabycia u
J. C. Sohtena
(1005-1-6) Wien, Graben 13.
a pod temi samemi warunkami w Krakowie u
J. Bartla.

CURORT
GLEICHENBERG
(Steiermark, Oesterreich).

Mit der **Constantins, Emma-** und **Klausensthalquelle** und des **Johannisbrunnen,** zunächst der **Südbahn-Station Spielfeld,** ungemein reizend gelegen und rühmlichst bekannt durch die ausgezeichneten Heilerfolge seiner Mineralwässer, — **insbesondere bei skrofulösen und tuberculösen Krankheiten, bei Katarrhen der Athmungs-, Verdauungs-, der Harn- und Geschlechtsorgane, bei mangelhafter Bluterzeugung, Bleisucht &. &. Ausgezeichnete** von einem Appenzeller Sennen bereitete Ziegenmolke, — **vorzügliches Klima** mit einer aussserordentlich milden, wind- und staubfreien Luft, comfortable Wohnungen, — Cur- und Lesesalons — gute Restauration und Musikcapelle, — k. k. Post- und Telegrafen-Station. — **Die Communication** mit den **Eisenbahnstationen Graz** und **Spielfeld** vermitteln täglich, doppelte Postverbindung, Stellwagen und bequeme Lohnkutscher. — **Saison vom Mai bis October.**
Mineralwässer-Bestellungen sind an die gefertigte Direktion oder an die Brunnen-Verwaltung in Gleichenberg zu richten; **Wohnungs-Bestellungen** mit einer Darangabe — jedoch nur an Letztere.

Bade-Brochüren sind durch alle renommirten Mineralwässer-Handlungen und grösseren Buchhandlungen der österr. Monarchie unentgeltlich zu beziehen, sowie auch durch die Herren **Haasenstein & Vogler** in **Frankfurt a. M.** und **Berlin,** durch Herrn **C. O. Heyl** in Berlin, durch Herrn **F. Hirt's Hofbuchhandlung** in **Breslau** und Herrn **Gustav Braun's Buchhandlung** in **Leipzig,** und von der

Direction des Gleichenberger Actien-Vereines in Graz
(Steiermark, Oesterreich),
(919. 3-6)T.

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały. (745-3-)

Skład tego proszku utrzymują:
w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** p. ***J. Jahn*** — **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasz,*** p. ***C. Schubuth,*** p. ***F. W. Królikowski,*** p. ***A. Berliner,*** p. ***Z. Rucker*** i pani ***Klein*** wdowa.

w Biały Kélera apt. i J. Bergera.
„ Brodach p. Gomoliński.
„ Brzeżanach p. B. Fadenhecht.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Husiatynie p. G. Michalewicz.
w Jarosławiu p. J. Rohm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand i p. J. Puchalski.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
„ Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
w Przemyślu pp. F. Geidetschka i p. E. Machalski
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
„ Stryju p. K. Krzyżanowski.
w Suczawie p. E. Botczat.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie W. T. A. Wielogórski
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Żółkwi p. Nahlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na
Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj
najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Mam zamiar sprzedać
bibliotekę
składającą się z 387 dzieł rzadkich, starych, głównie polskich, zebranych przez śp. męża mego A. Poplińskiego. Katalóg może być u mnie przejrzany, albo na żądanie przesłany.
Poznań 3 Maja 1868 r.
Marya Poplińska.
(800. -3).

Uwiadomienie.
Nieomylne i prędkie wytępienie
Szczurów i Myszy
za pomocą ck. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy.
Cena flaszeczki 50 cent.
Takowej niefałszowanej dostać można w Krakowie u pana ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza*; w Tarnowie u pp. *JózefaJahna* i *H. Koyi.* (896-2-12(



Łatwiej mówić o bucie aniżeli go zrobić.
Pierwszy i największy Skład fabryczny
OBUWIA
własnego wyrobu
EMANUELA STERNA
w WIEDNIU,
Stadt, Mariengasse Nro 2,

Poleca swój ogromny wybór najgustowniejszego najwytworniejszego a szczególniej trwałego obuwia ze wszelkich możebnych gatunków materyj i skór po następujących zadziwiająco niskich cenach.

kamaszki męzkie
kozłowe i cielęce złr. 4.50, 5, 5.50, 6. złr.
dtto. obsadzane skórką rękawiczniczą złr. 5. 5.50, 6.
dtto. kołkami śrubami, kapami z poczworną podesz. złr. 6·50, 7·50 8.
z rosyjskiego lakieru, gładkie obsadzane, złr. 5, 5·50, 6, 7, 7·50.
lakierowane salonowe złr. 5, 5·50, 6, 6·50.
dto obsadzane kol. skórą, złr. 6, 6.50, 7, 7.50.
jagnięce *na cierpiące nogi bardzo przyjemne* i *chłodzące,* złr. 5·50, 6, 6·50.

Kamaszki damskie:
prunellowe, aksamitne z obcasikami, złr. 1.80, 2·10, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·50, 4.
dto now. kształ. złr. 3·50, 4, 4·50, 5, 6.
dto z gumami, złr. 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·80, 4·50
ze skóry matowej, kozłowej, glanc, ciel. z pól-podesz. złr. 3, 3·50, 3·80, 4.
dto z najlep. gat. zł. 4·50, 5, 5·50, 6.
nieprzemakalne skórzane, sukienne, pilśniowe, złr. 4 do 7.

Kamaszki dla dzieci:
aksamitne, prunellowe, skórzane, 90 cent. do złr. 2·50.

Kamaszki dla chłopców:
matowe, cielęce, złr. 2·20. 2·80, 3, 3·50.

Kamaszki dla dziewcząt:
aksamitne, skórzane i prunelowe złr. 2, 2·50, 2·80, 3, 3·50, 3·80, 4.

Wielki skład kamaszków damskich z obcasikami korkowemi, od złr. 5 do 6.50. — jak również tu niewymienionych towarów ze sukna, futra, jedwabiu, atłasu, itp., które są zawsze na Składzie. (908-2-20)T

Zamówienia według miary i naprawy wypełniają się szybko. Polecenia zamiejscowe za pobraniem należytości pocztą.

Kupujący hurtownie otrzymują zniżkę.

Wstęp do tej ulicy jest od Bauernmarkt jako też od Rothenthurmstrasse naprzeciwko Wollzeile.

W miejscu kuracyjnem
USTROŃ
w austryjackim Szlązku o 2½ godzin drogi odległem od stacyi kolei żelaznej w **Pruchnie,** a bitemi gościńcami z sąsiedniemi miastami **Cieszynem, Skoczowem, Bilskiem** i **Białą** połączone, rozpoczyna się tegoroczna pora kuracyjna równoczeście z otwarciem
nowych zabudowań kuracyjnych w dniu 25 Maja.

Środki lecznicze składają się:
I. Z żętycy prawdziwych **owiec i kóz górskich,** przyrządzanej **w zakładzie żętycowym** pod przewodnictwem lekarza.
II. Z ciepłych **kąpiel wannowych ze żużli żelaznych** w nowo wybudowanym dworskim domie łazienkowym.
III. **Z zakładu kąpielowego zimnej wody, wody wlślanej z bassinami** i kąpielami **natryskowemi.**

Na zapytania i zamawianie mieszkań udziela wiadomości tutejsza inspekcya kuracyjna, a w istniejącej tamże publicznej aptece nabyć można zwykłych wód mineralnych zawsze świeżych, a rzadziej używane za wczesném zamówieniem, sprowadzają się szybko.
Ustroń w Kwietniu 1868. (785. 2-3.)

Tysiączne przekonanie bez zawodu.
Po niżej wymienionych zdumiewająco niskich canach rozsyłamy naszym szanownym galicyjskim odbiorcom:
Paryskie rękawiczki glancowne męzkie i damskie na 1 lub 2 guziki 65 kr.
detto stępnowane 75 kr.
100 kart wizytowych w minucie wykonanych na amerykańskiej prasie pospiesznej 50 kr.
„ litografowanych na glancownym papierze 85 kr.
„ „ na papierze bristolowym 1 złr. 20 kr.
100 sztuk papierów listowych z wyciśnięciem imienia 40, 60, 90, 1·30
detto z angiel. Monogramem w 4 kolorach 90 złr. 1·15, 1·25, 1·60.
100 sztuk kopert 28, 45, 55, 65 kr.
Najnowsze kalendarze medalionowe, jako wytworny wisiorek w łańcuszku od zegarka, pokazując: datę, miesiąc, długość miesiąca, dnia i nocy, wschód i zachód słońca, i jest na zawsze do użytku. W skutek ogromnego odbytu cena jego została zniżoną na 25 kr.
Kwestya rzymska w kołowej zabawce dla starych i młodych, sprawiła w Paryżu wielkie wrażenie, 1 sztuka kosztuje tylko 20 kr.
Nader piękne francuskie brosze po 10, 20, 30, 40, 50, 60 kr. do 3 złr.
Kólczyki w tejże samej cenie.
Modne obrączki do włosów dla dam, czarne 10, 25, 50, 65, 75 kr. z Podobizny złotej 80 kr. do złr. 1·50
Chusteczki damskie Lamaire z Paryża najnowsze, 1 sztuka 90 kr. do złr. 1·10.
Kto? się nie zdumiewa nad taniością następujących najlepiej wyregulowanych szwajcarskich zegarów gabinetowych, z zaręczeniem dobrego chodu:
1 zegar z budzikiem z tarczą bronzową tylko złr. 1·30, bez budzika 1·60
„ bijący godziny z tarczą porcelanową 3·50.
Ciężary do każdego zegaru 20 kr.
Zajmujące przedmioty zabawy.
Chustki do nosa do codziennego użytku 1 pakiet (2 tuziny) 50 kr.
Francuskie zabawne węże muzyczne 45, 65 kr.
Papugi z muzyką (do wydęcia) 80 kr.
Dla każdego jest dobrodziejstwem kazać sobie przysłać cennik znajdujących się na składzie przedmiotów, który darmo i opłatnie rozsyłanym jest. Nawet najmniejsze polecenia wypełnia się szybko za pobraniem należytości pocztą. Korespondencya i usługa w skutek natłoku obcych odbywa się we wszystkich językach. Listy zamawiające mogą przeto być pisane i w polskim języku.
Uprasza się adresować:
An den ***Ersten Pariser Bazar*** für Oesterreich in Wien verlängerte Kärrnthnerstrasse N. 51 im Palais Ritter v. Todesco vis à vis der Oper.)824-3-)T

Ważne dla panów fabrykantów tłuszczu do wozów.
Wyrabiam za pomocą piły parowej wszelkie gatunki pudełek na tłuszcz do wozów po nadzwyczaj tanich cenach. Łaskawe polecenia upraszam nadesłać pod adresem
Józef Weidisch,
Rudolfsheim bei Wien Nr. 34.
(918. 3).

DYWANY
Salonowe i kościelne
w najrozmaitszych gatunkach i wielkościach z najcelniejszych fabryk zagranicznych sprowadzane; **Dywany** przed kanapy, łóżka, biórka, i t. p., i na łokcie do pokrycia całych pokoi.
Obicia pokojowe (Tapety), paryskie, berlińskie i wiedeńskie, rulon od 16 cent. i wyżej.
Sukno na podłogę, łokieć od 30 cnt. do 1 złr.
Kapy i Serwety gobelinowe, kaszmirowe i inne najnowsze. (511-10)
Kołdry flanelowe od 4 złr., watowe od 6 złr.
Story malowane (płócienne) w najnowszych deseniach.
Ceraty:
Amerykańskie prawdziwe, na meble — **Angielskie** na stoły — **Berlińskie** imitujące posadzkę na pokoje, — w Handlu pod firmą:
A. Gumplowicz
przy ulicy Grodzkiéj Nr. 63
na pierwszém piętrze
drugi dom od rogu obok Apteki.

Szal damski, wielki, czarny, wełniany z crèpe de laine z frenzlą jedwabną zginął dnia 17 b. m. w Niedzielę około godziny 9téj wieczór na drodze z Ogrodu Strzeleckiego Plantami ku ulicy Dominikańskiej. Uczciwy znalazca zechce go zwrócić właścicielowi, mieszkającemu na Stradomiu pod L. 24, gdzie apteka Wgo Krokiewicza, na pierwszem piętrze, a oprócz podziękowania otrzyma stósowną nagrodę. (978)

Zakład fabryki kapeluszy słomkowych
B. Frieda w Wiedniu,
Stadt, Adlergasse N. 1.
rozsyła za pobraniem należytości pocztą lub za opłaconem nadesłaniem 12, 16 lub 20 złr. cały tuzin, a za 6½ 8 lub 10 złr. pół-tuzina (518-17-25)
Kapeluszy słomkowych
najnowszych i najwytworniejszych **na wzór.**
Ta rozsyłka na próbę ma wyłącznie na celu, liczbę moich szanownych odbiorców powiększyć. Będzie mojem usiłowaniem każdego zamawiającego temi przesyłkami okazowemi spowodować, aby nadal został moim stałym odbiorcą.
Przy zamiejscowych zamówieniach na 6 lub 12 sztuk uprasza się o dokładne podanie, ile kapeluszy męzkich, damskich i dla chłopców lub dziewcząt potrzeba i w przybliżeniu iarę podać. Kapelusze słomiane przyjmują się do przerobienia i ubrania. — Tylko opłacone przesyłki przyjmują się. Za zap towanie w pudełkach drewnianych przy całym tuzinie policza się 70 cent., przy pół tuzinie 50 cent.

Promesy z r. 1864,
któremi **250.000** złreńs.
już w d. 2 Czerwca 1868
wygrać można
po 2 złr. i 50 cent. za stępel — a na 10 sztuk 1 w dodatku,
są do nabycia u
Voelckera & C. w Wiedniu,
Kolowrat-Ring 4.
Opłatne przesyłki wykazow wygran 30 ct. — Polecenia za pobraniem całej należytości nie mogą być wypełniane. (781-3-5)T

Paryż 1867. | Wiedeń 1866. | Londyn 1862.

Graben Nr. 3
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse
w Wiedniu
Skład Ubiorów
Kellera i Alta,
odznaczony
najwyż. medalami 1867

poleca najwytworniejsze męzkie Suknie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.
Modny wierzchni Surdut 8 złr.
Ubiór wiosenny 12 złr.

Surduty wiosenne	od	5	do	24 złr.
Wierzchnie surduty	od	8	do	28 „
Surduty do polowania	od	6	do	22 „
Fraki i surduty	od	14	do	28 „
Księże suknie	od	16	do	30 „
Ranne suknie (szlafroki)	od	8	do	26 „
Całe ubiory	od	12	do	36 „
Surduty kancelaryjne	od	4	do	12 „
Spodnie	od	4	do	12 „
Kamizelki	od	2	do	8 „
Ubiory gimnastyczne	od	3	do	8 „

Prócz tych wszelkie możebne
przedmioty ubiorów męzkich.
Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-86-20C)
Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdéj paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.
Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

R. 1868
Wody MINERALNE
Iwonicka — Krynicka Szczawnicka — Rzegestowska — Selcerska — Karlsbadzka — Emska Franzensbadzka — Bilińska — Pilnawska — Maryenbadzka i wszystkie inne, są do nabycia *po cenach bardzo umiarkowanych* w głównym Składzie
W. GOLDWASSERA
na Stradomiu, dom p. Cypres
Co tydzień nadchodzą świeże transporta.
(568-4-6) T

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*